

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " „ Kraju 4.50 "
" " „ zagran. 7.00 "
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ##
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " "
Nadesłane po tekście 25 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.00.0
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.##

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-nej)

NA KOSZT WYDAWNICTWA „GŁOSU POLSKIEGO”

6 sześcioro dzieci wyjedzie na Kurację 6
do
Zakopanego, Rabki i Ciechocinka

Z pośród prenumeratorów i czytelników

5 osób 5 otrzyma zupełnie bezpłatnie 5 biletów wolnej jazdy 5
tramwajami łódzkimi
na miesiąc maj.

5 aparatów radjowych 5

zostanie rozlosowanych pomiędzy posiadaczy

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10

WSZYSCY

całkowicie za darmo
otrzymają

WSZYSCY

stały miesięczny dodatek książkowy
na miesiąc kwiecień
tom o 200 stronach

znakomitego pisarza francuskiego Guy de Maupassanta

p. t. „MIŁOŚĆ”

5 posiadaczy 5 i 5 posiadaczek 5

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10
nosić będą

5 garniturów i kostjumów 5

z materiałów letnich

ofiarowanych dla prenumeratorów i czytelników swych

przez

WYDAWNICTWO „GŁOSU POLSKIEGO”.

Objaśnienia i bony na zdobycie

tych niebywałych premjów

znajdują się wewnątrz dzisiejszego numeru „Głosu”.

Dotychczas „Głos Polski“ ofiaro- 2 najlepsze angielskie rowery, 1 maszynę nożna do
wał swym czytelnikom szycia „Singera“, 23 upominki na stół świąteczny dostarczonych już własnymi antami „Głosu“
szczęśliwym wybrancom losu.

Po tej i tamtej stronie granicy tatrzańskiej

Z okazji zapowiedzi przyjazdu ministra Benesza do Warszawy

Dnia 20 bież. mies. przybywa do Warszawy p. Benesz.

Zaprawdę sprzeczne uczucia powstają w niejednym polaku na tę wiadomość. Spisz i Orawa, Cieszyńska, Jaworzyna, współzawodnictwo w idzie narodów — wszystko przeżyliśmy właśnie do tego partnera. W Pradze kuje przeciw nam broń nacjonalizmu rosyjskiego. Tam chronią się najbardziej wrogo usposobieni względem nas białorusini i ukraińcy. Tam doznawali nieomal aprobacy imperjalizmu litewskiego. Praga dla wielu z nas była kuźnią spisków przeciw Polsce, tem niebezpieczniejszych, im bardziej jest uzdolniony ów mąż, co im gościnę dawało, co umie z każdego z nich ukucnąć broń dla siebie.

Jesteśmy przekonani atoli, że przystąpienie badacz obecnych, tak ciętych niezmiernie czasów inaczej będzie patrzył na rzeczy.

Jest zrozumiałe, że powstające państwa rozpięły się kosztem sąsiadów, że na tle tem powstawały spory i zatargi. Skoro nie załatwiono ich między sobą, spory te szły pod obcy arbitraż. A wtedy i jedna i druga strona poszukiwały aliantów. Szły wzajemne oskarżenia. Szła podziemna robota, którą tak często można nazwać intrygą.

Myśmy, w poczuciu własnej wielkości i wagi w stosunkach między państwami, mniej chętnie i z mniejszym zapalem i umiejętnością prowadzili tę akcję. Czechosłowacja była w innym położeniu. Reklama i propaganda miała uzupełniać istotny niedostatek jej siły — i uzupełniała znakomicie. Oczywiście działało się to w wielu wypadkach na naszą niekorzyść.

Niemal upokorzeń poślęliśmy wskutek własnej winy, wskutek niezręczności naszej własnej polityki, a raczej polityków. Przypomnijmy niewczesną jazdę p. Skirmuntą do Pragi, niepodyktowaną, istotnie żadną koniecznością, bez żadnych widoków rewizyty ze strony ministra czeskiego. Przypomnijmy dalej anichambrowanie p. Piltza na zjeździe małej ententy w Bukareszcie, niezręczny list p. Seydy i t. d. — różne fazy wyciągania rąk do zgody przed załatwieniem różnic bardzo poważnych i bardzo głębokich, odpowiedzią na które były jedynie szyderstwa i groźby.

Wszystko to, powtarzamy, zostało niemile przyjęte osad, który nie zniknie od razu, który jeszcze jest, którego nie może rozpuścić serdeczność odwiedzinowa.

Są i realne sprawy, które nastę-

czą jeszcze niejedną trudność w naszych stosunkach — to sprawy mniejszości. Krzywda polaków za kordonem granicznym nigdy nie może być obojętną nikomu. Trudność należytego postawienia sprawy mniejszości polega na tem, że w tej dziedzinie pragną mieć coś do powiedzenia, nie tylko czynnicy centralni, gotowe zawsze do pewnych koncesji na rzecz interesów ogólnopństwowych, ale czynnicy lokalni, interesów swych nie rozumiejące, usposobione ślepo - nacjonalistycznie. Że nie mylimy się potwierdza w każdej chwili nasze własne stosunki kresowe.

Pomijamy sprawy gospodarcze i inne — te bowiem nie wchodzi w sferę uczuciową — te, jako najłatwiej dające się w cyry ująć, zwykłym rachunkiem uregulowane być mogą.

Jest wszakże już dziś jedno dzieło, które, mimo wszystkich tarć, do bra wola Polski i Czechosłowacji tworzy, dzieło kulturalne ogromnej doniosłości. To park narodowy tatrzański, obejmujący zarówno nasze, jak i sąsiadów naszych terytorja — park, do którego z tej strony jak i z tamtej przywiązuje się duże znaczenia, na który z dumą oba narody już dziś patrzą. Jest

inne dzieło, które niewątpliwie stworzy jeszcze jeden pomost między nami — to instytut słowiański w Krakowie, nad organizacją którego pracują zawiści Polaki, a który już dziś budzi znaczne zainteresowanie wśród uczonych z Pragi.

Te poczynania kulturalne wyprzedzając zbliżenie polityczne bardziej może niż co innego wskazują na konieczność i możliwość naszego spóżywania i dając bodaj do minimum wzajemnej życzliwości, bez której niemożliwą jest istotna szczerłość w rozmowach.

A szczerłość ta jest niezbędna. Pan Benesz, mówiąc między innymi w czasie ostatniego swego wystąpienia parlamentarnego, że Czechosłowacji istnienie jest koniecznością dla Polski, że z drugiej strony Polska potężna jest warunkiem bytu Czechosłowacji, trafił w samo sedno rzeczy.

Przymierza tylko wtedy mają wartość bezwzględna, jeżeli są sąsiadkami, jeżeli zabezpieczają granice, jeżeli skracają linję, którą strzec wypada. A mają one tylko wtedy wartość historyczną, jeżeli posiadają widoki przeobrażenia się.

Po jednej i drugiej stronie granicy o tem się mówi i mówi coraz poważniej.

Troska o przyszłość niewątpliwie zwycięży w czasie odwiedzin państwa Benesza w Warszawie — ciepłocie echa przeszłości.

Chcielibyśmy wiedzieć, jak odwiedziny te zapoczątkują nową erę naszych stosunków, erę, która powinna uczynić warownię polsko-czeskiego porozumienia istotnie w stałą umję.

A. Uziembło.

Program przyjęcia ministra Benesza w Warszawie

W związku z przyjazdem ministra Benesza, zostały ustalone dotychczas następujące szczegóły programu:

Poniedziałek, 20 b. m., godz. 16 min. 30 przyjazd, a o godzinie 20-tej obiad wydany przez min. Skrzyńskiego.

Wtorek, 21 b. m., godz. 13 — audjencja u p. prezydenta Rzeczypospolitej, godz. 20-ta obiad, wydany przez premiera Grabskiego; godzina 22 raut w pałacu rady ministrów.

Środa, 22 b. m., godz. 13.30 śniadanie, wydane przez posła czechosłowackiego Fliedera; godz. 20 przedstawienie „Przeziębłeczki” w teatrze Narodowym; godz. 23-cia raut, wydany w poselstwie czechosłowackim.

Czwartek, 23 b. m., godz. 11-ta wyjazd min. Benesza z Warszawy.

Niemieckie metody wychowawcze

GDANSK, 15 kwietnia. (A. W.) Dr. Paul Oswald zamieszcza w „Danziger Allgemeine Zeitung” artykuł, omawiający kwestję ideowego kształcenia młodzieży szkolnej.

Autor w swym artykule domaga się, aby przy nauce języka niemieckiego, geografii i historii, łączyć przeszłość z teraźniejszością. Aby nauczyciele, uczyć geografii, kładli głównie nacisk na to, ile wrogowie Niemiec wydarli im ziemi, przy nauce historii — aby wpajali w uczniów nienawiść do wszystkiego, co nie jest niemieckim, przez zobrazowanie ucisku mniejszości niemieckiej, jaki ma miejsce w Czechosłowacji, Alzacji i Polsce. Uczeń niemiecki nie powinien — według Oswalda — opuszczać szkoły, nie wiedząc najdokładniej o tem, jak wielką krzywdę dla Niemiec jest traktat wersalski. Musi i powinien wiedzieć, że są ziemie niemieckie, jak np. Austria, tęskniące do przyłączenia do jednej matki ojczyzny — Niemiec, bo w sile młodzieży leży cała przyszłość i nadzieja narodu niemieckiego.

Świątynia boga księżycy

(Wizerunek jej znaleziono w Ur)

LONDYN, 15 kwietnia. (PAT.) — Angielskie poszukiwania w Ur, w Chaldee doprowadziły do odkrycia jednego z największych pomników Mezopotamii, a mianowicie wizerunku świątyni boga-księżycy, wybudowanej na 2.300 lat przed Narodzeniem Chrystusa przez króla Enpora, a odnowionej przez Nabuhodonozora. Jest to płaskorzeźba wysokości 14 stóp i szerokości 5

Wystąpienie kanclerza Rzeszy w Królewcu

BERLIN, 15 kwietnia. (A. W.) — Mowa kanclerza Marksa wygłoszona w Królewcu, odbyła się bez wielkich przeszkód, ponieważ nacjonalistom na dzień ten wydał się nieproprowokowania republikanów.

Szczegóły zamachu na króla Borysa

Dwaj towarzysze króla zabici — Król wraca autobusem na miejsce zamachu Zamachu dokonali komuniści

SOFJA, 15 kwietnia. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk.”). O dokonanym wczoraj zamachu na króla Borysa podają następujące szczegóły:

Król wracał samochodem w towarzystwie rotmistrza Stamałowa, młodego uczonego Ilczewa i strzelca dworskiego z muzeum narodowego, położonego na drodze Orchania — Sofja. W czasie jazdy samochód dworski prześcignął wielki autobus wypełniony pasażerami, którzy króla poznali i serdecznie go witali. Nagle wpadł samochód królewski w zasadzkę, urządzoną przez bandytów, którzy ukryci po obu stronach drogi, ostrzelali samochód króla. Pierwszy strzał zabił strzelca dwor-

skiego, drugi zranił w twarz szófera. Król, który siedział obok szofera, chwycił za kierownicę. Jednakże szofer instynktownie zatrzymał samochód, który potoczył się po stromej drodze, uderzając o słup telegraficzny. Król został wraz z towarzyszami wyrzucony z wozu.

Wszystko to było dziełem kilku sekund. Towarzysze króla zaczęli się bronić, on sam pobiegł naprzeciwko autobusu, który przedtem prześcignął, zawrócił go z drogi i wrócił z nim do Orchania. Tam zaalarmował garnizon i na czele oddziału, złożonego z 30 żołnierzy, wrócił tym samym autobusem na miejsce zamachu, gdzie tymczasem został zabity Ilczew.

PARYŻ, 15 kwietnia. (A. W.) — Premier bułgarski, Zankow, zawiadomił „sобрание” o szczegółach zamachu na króla.

Premier stwierdził, że w zamachu wzięło udział 56 osób, oraz że w czasie pościgu uciekający zgubili kilka dokumentów, rzucających światło na całą sprawę i stwierdzających, że zamachu dopuścili się komuniści.

Premier wyraził nadzieję, że uda się ująć wszystkich uczestników zamachu, tem więcej, że śledztwo jest na dobrej drodze.

SOFJA, 15 kwietnia. (A. W.) — Krążą tu pogłoski, że zamach jest jednym tylko z epizodów w grze komunistycznej, mającej na celu steryzowanie członków „sобрания”, dla wywalczenia ugodowej polityki rządu bułgarskiego odnośnie komunistów.

Trudności utworzenia rządu Vandervelde'go

Program i wysiłki prawicy

BRUKSELA, 15 kwietnia. (Wł. sł. telegraf. „Głosu Polsk.”). Jak wiadomo król Albert powierzył misję utworzenia gabinetu przewodcy socjalistów, b. ministrowi sprawiedliwości Vanderveldemu. Wiadomość ta przekreśliła rachuby niektórych kół, które sądziły, że król Albert mimo wyników wyborów do parlamentu powierzy misję utworzenia gabinetu jakiejś osobistości z prawicy. Usiłowania Vanderveldego są skierowane dla

pozyskania żywołów demokratycznych obu izb. Wczoraj odbył on narady z przedstawicielami ugrupowań demokratycznych, którym przedstawił swój program.

Dzisiejsze pisma brukselskie podają, że program Vanderveldego zawiera wiele zasadniczych punktów programu socjalistycznego, że wobec tego pozyskanie demokratów jest bardzo ciężkie. Nie sądzą, aby Vanderveldemu udało się uło-

żyć program, któryby doprowadził do utworzenia kartelu lewicy w izbie.

Pisma prawicowe, które wszelkimi sposobami zwalczają Vanderveldego, piszą o wycofywaniu kapitałów francuskich z banków belgijskich. Kapitałści francuscy bowiem, zdaniem pism tych, obawiają się, ażeby ich kapitały nie ucierpiały pod rządami socjalistów.

Haarman ścięty gilotyną

Przed śmiercią nie złożył żadnych zeznań

BERLIN, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Z Hanoweru donoszą: Dzisiaj odbyło się wykonanie wyroku śmierci na Harmannie. Egzekucja odbyła się w obecności kilku świadków. Harmann sam dowiedział się dopiero wczoraj o dniu stracenia.

Poprosił on o księdza. Harmann został ścięty przy pomocy gilotyny, która jest używana jedynie w Hanowerze, zrasztą bowiem w całych Niemczech stosowany jest topór.

Pogłoski, jakoby Harmann przed śmiercią złożył zeznania co do innych przestępstw dokonanych zbrodni-

okazały się nieprawdziwe. Wprawdzie oświadczył, iż zamordował wielką ilość swoich zbrodni, jednakże nie poczynił żadnych nowych zeznań. Natomiast jest rzeczą możliwą, że postępowanie przeciwko jego współpracownikowi Gransowi zostanie wznowione.

Mobilizacja w Turcji

Powstanie kurdów czy Mossul

LONDYN, 15 kwietnia. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk.”). Z Angory donoszą, że rząd turecki powołał pod broń ostatnie 4 roczniki. W ten sposób powszechna mobilizacja zostaje ukończona. W Anglii wyrażają obawę, że w tym wypadku nie chodzi tylko o powstanie kurdów, które właściwie jest już stłumione, ile o obsadzenie spornej strefy Mossulu.

Powstanie kurdów stłumione

LONDYN, 15 kwietnia. (Pat.) — Z Konstantynopola donoszą, że główny przywódca powstania kurdów szeik Said został pojmany przez żandarmerję wojskową.

LONDYN, 15 kwietnia. (Pat.) — Za udział w powstaniu kurdów w Diarbelkirze skazano na śmierć przez powieszenie 20 osób, wśród których znajdowało się dwóch byłych deputowanych i mułła. Prócz tego władze w Konstantynopolu skazały na śmierć 4 osoby, którym udowodniono finansowanie powstania w Kurdystanie.

Kurdowie i Moskwa

LONDYN, 15 kwietnia. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk.”). Pisma tureckie donoszą, że szeik Said, przywódca powstańców kurdów zbiegł do Moskwy. Pisma wnoszą z tego, że całe powstanie było zorganizowane przez bolszewików.

Zinowjew zachwiany

PARYŻ, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — „Paris Midi” donosi z Moskwy, jakoby Wejk wezwał Zinowjewa do złożenia godności przewodniczącego trzeciej międzynarodówki, a to dlatego, że z jego winy rozbiły się rokowania sowiecko-angielskie. Zinowjew odrzucił to żądanie.

Briand i Caillaux w rządzie Painlevego

Dwie odpowiedzi Brianda

PARYŻ, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Punktualnie o godzinie 3-ej popołudniu przybył Painleve do pałacu elizejskiego, gdzie odbył godzinną naradę z prezydentem Doumerguem. Uchodzi za rzecz pewną, że Painleve obejmie misję utworzenia rządu. Ma on do godziny 10-ej wieczorem przedłożyć prezydentowi listę członków gabinetu. Największą sensacją dnia stanowi okoliczność, że Briand

i Caillaux byli razem na obiedzie u Painlevego. Caillaux bawił u Painlevego do godziny 7-ej wieczorem.

Briand zapytany przez kilku dziennikarzy po powrocie od Painlevego, czy wstąpi do nowego gabinetu, odpowiedział:

Gdybym odpowiedział potakująco, znaczyłoby, że sam sobie tękę ofiaruję. Gdybym odpowiedział przecząco, miałbym się z prawdą.

Painleve tworzy rząd francuski

Painleve i Herriot - Niespodziewana kandydatura Caillaux

PARYŻ, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiaduje się z dobrego źródła, że Painleve przez cały dzień dzisiejszy konferował z rozmaitymi politykami z kartelu lewicy. Przy tej sposobności dał swoim przyjaciółom do zrozumienia, że gdyby się zdecydował utworzyć nowy rząd, uczyniłby to tylko pod warunkiem otrzymania zupełnej swobody działania.

Należy przypuszczać, że Painleve będzie dążył do zatrzymania Herriota na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

W kołach lewicy opowiadano

dziś, że Painleve będzie się starał powołać do gabinetu „najlepszego znawcę finansów francuskich“.

W związku z tą ostatnią pogłoską staje się niezwykle znamienity artykuł zamieszczony dziś w piśmie „Ere Nouvelle“, które wola pod adresem Painlevego:

„Dla uratowania Francji“ są potrzebni fachowcy, nie zaś szarlatani cyframi. Potrzebujemy ministra o silnej woli, który jasno widzi. — Komitet doradców wzmógłby tylko cierpienia Francji. Chcemy mieć charakter. Tym razem zadaniem Painleve i Caillaux będzie przywrócenie wiary w wewnętrzną siłę

Francji i uratowanie republiki.

Artykuł ten podpisany przez p. Dubary, wydawcę „Ere Nouvelle“ i przyjaciela Caillaux nadaje przesileniu kierunek nowy, chociaż nie zdumiewający kół politycznych. — Mówi się o gabinetcie, w którym główną rolę odgrywałby Painleve, Herriot i Caillaux. Rząd taki miałby zapewnioną większość przez kartel lewicy, do którego przylączyłby się socjaliści, grupa Brianda i jak niektórzy zapewniają także frakcja Loucheura. Podobno w senacie nie ma Caillaux tak wielu zdecydowanych wrogów, jak się to ogólnie przypuszcza.

Caillaux otrzyma tękę Stanowisko socjalistów finansów?

PARYŻ, 15 kwietnia. (PAT). — Painleve konferował z Caillaux, poczem udał się do pałacu elizejskiego. Przedstawicielom pracy oświadczył on, iż ma nadzieję sformowania gabinetu do jutra popołudniu. W kołach politycznych utrzymują, iż Painleve zaproponował Caillaux tękę finansów, który zastrzegł sobie udzielenie mu odpowiedzi do następnego spotkania, które dziś jeszcze nastąpi.

PARYŻ, 15 kwietnia. (Pat.) — Rada narodowa socjalistów przyjęła jednomyślnie wniosek, wypowiedziący się za polityką poparcia dla każdego rządu, któryby kontynuował dzieło, do którego przylączyli się socjaliści uchwałą z dnia 11 maja ubiegłego roku.

Wniosek zobowiązuje grupę parlamentarną do postępowania w sposób odpowiadający interesom partii i kraju, wobec wyjątkowych okoliczności, któreby zaszyły do następnego kongresu rady narodowej socjalistów.

Pakt gwarancyjny zawrze tylko rząd lewicowy

BERLIN, 15 kwietnia. (PAT). — Londyński korespondent pisma „Die Zeit“ donosi, że w angielskich kołach miarodajnych panuje opinia, iż nadzieja pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego jest złączona z istnieniem rządu lewicowego we Francji, przy czem skład rządu jest obojętny.

Projekt finansowy de Monzie'go

PARYŻ, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Minister skarbu de Monzie wniósł dziś do izby projekt ustawy, zmierzającej do uregulowania finansów Francji. Projekt ten zawiera między innymi ustęp o podniesieniu granicy inflacji z 41 do 43 miliardów franków.

Izba zbierze się po południu. Prezydent Doumergue odbył wczoraj naradę z gubernatorem banku Francji, oraz ministrem de Monzie o położeniu banku i możliwych tymczasowych gabinetu, któremu powierzonyby jedynie uregulowanie finansów, gdyby kryzys rządowy przedłużał się.

Nieudane kupno pisma Caillaux musi odsprzedać

PARYŻ, 15 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Polskiego“). — W piśmie „L'Oeuvre“, które, jak wiadomo, zakupił Caillaux, wybuchł dziś strejk redakcji i administracji. Wobec tego pismo się dziś nie ukazało. Caillaux był zmuszony wielką część zakupionych udziałów odsprzedać dotychczasowym akcjonariuszom.

Sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec

PARYŻ, 15 kwietnia. (Pat.) — Marszałek Foch wręczył konferencji ambasadorów sprawozdanie w kwestii rozbrojenia Niemiec. Dokument ten ma 44 strony i posiada charakter wyłącznie techniczny.

Strejk metalowców we Wrocławiu

WROCLAW, 15 kwietnia. (Pat.) W śląskim przemyśle metalurgicznym wybuchł strejk na tle żądań ekonomicznych. Pisma socjalistyczne stwierdzają, że strejk ten przerucił się również i na inne gałęzie przemysłu.

Marks ma coraz większe szanse

Hasło zgody z niedawnymi wrogami

BERLIN, 15 kwietnia. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego“) — Kandydat republikański dr. Marx rozpoczął wczoraj swą kampanję wyborczą w Królewcu. W mowie tam wypowiedzianej przeprowadził zdanie, że wygrażanie bronią, której się nie posiada, jest śmieszne. Celem republikańców jest zgoda z niedawnymi wrogami. Prezydent musi dawać gwarancję, że ta polityka ugody będzie kontynuowana.

Niektóre organy bawarskiej partii ludowej, należące do bloku pracy, wypowiadają wątpliwości co do kandydatury Hindenburga i przypuszczają, że wielu z członków partii będzie głosować za Marxem.

Bawarski związek chłopski ogłasza odezwę za Marxem.

Mniejszości narodowe za Marksem

BERLIN, 15 kwietnia. (A. W.) — Związek mniejszości narodowych w Niemczech, w skład którego wchodzi polacy, duńczycy, serbowie, litwini i fryzowie, wydał odezwę wzywającą do głosowania w czasie wyborów na prezydenta za Marxem, nie jako za członkiem centrum, lecz jako za kandydatem wspólnym stronnictw republikańskich.

Związek motywuje swoje wezwanie tem, że stronnictwa republikańskie są w odniesieniu do mniejszości narodowych daleko lojalniejsze, niż stronnictwa prawicowe.

Ze względu na równe mniej-więcej siły obu kandydatów, Marxa i Hindenburga, głosy mniejszości narodowych mogą mieć wpływ decydujący przy wyborach.

Braun wzywa do głosowania na Marksa

BERLIN, 15 kwietnia. (AW). — Kandydat socjalistyczny w pierwszym głosowaniu na prezydenta Rzeszy Otto Braun, ogłosił odezwę wzywającą do głosowania na wspólnego kandydata stronnictw republikańskich, Marxa.

Marx będzie kandydatem stronnictw republikańskich tak, jak był

nim Ebert. Po stronie przeciwnej stanie stary Hindenburg, który nie orientuje się wogóle w sprawach dotyczących polityki a który byłby biernym narzędziem w rękach tych, którzy go wybrali, oraz wyrazicielem interesów wielkich koncernów kapitalistycznych i innych żywiół, które wciągnęły Niemcy w klęskę.

Walka wyborcza w Niemczech

Nacjonalisci podpalaczami

BERLIN, 15 kwietnia. (Wł. st. telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z Gelsenkirchen donoszą: Kampanja

przedwyborcza zaczyna przybierać bardzo ostre formy. Dziś podpalono budynek, w którym mieści się wydawnictwo pisma socjalistycznego „Vollswille“. Cały budynek spłonął.

Hindenburg winien się zrzec

LONDYN, 15 kwietnia. (Wł. st. telegraf. „Głosu Polskiego“) — Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ pisze, że za kulisami rząd niemiecki wpływa na Hindenburga aby cofnął swą kandydaturę, gdyż jego wybór wpłynąłby źle na szanse paktu gwarancyjnego.

Mąż opatrnościowy czterech K.

Jest nim Hindenburg dla Niemiec Opinia, niezbyt przychylna, dla Anglii

W „Welt am Montag“ von Gerlach publikuje artykuł p. t. „Hindenburg, jako wychowawca“. W artykule tym znajdują się aforyzmy Hindenburga, odnośnie do rozmaitych kwestii politycznych. Gerlach pisze, że Hindenburg jest to mąż 4-eh K: Kadetenkorps, Kaserne, Kasino i Kriegsakademie.

W sprawach politycznych życiorys Hindenburga nie ma nic do powiedzenia. W roku 1894 w Oldenburgu Hindenburg oświadczył, że od czasu, jak jeszcze był uczniem szkoły kadetów, nigdy nie miał w ręku dzieła literackiego. W roku 1916 Hindenburg powiedział: jestem tylko żołnierzem i trzymam się zdaleka od wszelkiej polityki. Hindenburg był śmiertelnym wrogiem sadownictwa rozjemczego. Woina mówił Hindenburg, jest jedynym środkiem, mogącym rozstrzygnąć losy narodu.

I dalej cytuję Gerlach słowa Hindenburga z roku 1916:

„Zaden naród, posiadający chociaż kropelkę krwi męskiej i honoru w żyłach nie podda nigdy swego bytu, ani honoru procedurze rozjemczej innych narodów“.

Ta zasada Hindenburga, pisze Gerlach, jest w przeciwnieństwie do uczynionych propozycji paktu bezpieczeństwa na Zachodzie i rozjemczego sadownictwa na Wschodzie.

Autor stwierdza dalej, że Hindenburg był zwolennikiem niemilo-

siernego prowadzenia wojny, Hindenburg propagował w armii kary cielesne. Kazał przywiązywać żołnierzy i biczować.

W marcu 1915 roku Hindenburg oświadczył do amerykańskiego senatora Beveridge'a: „Nie mamy żadnej niechęci ani do Francji, ani do Rosji. Bardzo wysoko cenimy Francję — ale Anglię?! Anglii nie nawidzimy. Ona jest sprawcą wszystkiego złego“.

„W roku 1886 — mówił Hindenburg — wojna Niemiec z Austrią była pojedyńkiem 2-eh rycerzy-kawalerów. W roku 1870 i 1871 byliśmy zmuszeni ukarać niegrzecznego chłopczyka, dziś atoli musimy ubić łotra“.

Cytując powyższe słowa, Gerlach dodaje od siebie ironicznie: „takiego męża warto wybrać, by konferował z przedstawicielem Anglii w Berlinie, lordem d'Abernon“.

W 1914 r. Hindenburg oświadczył: „Wojna będzie trwała, mam nadzieję, tak długo, dopóki wszystko nie podda się naszej woli“. Gerlach dodaje, że Niemcy musiały się poddać woli innych. Artykuł swój kończy Gerlach stwierdzeniem, że takiego właśnie 78-letniego starca wysuwa się obecnie na prezydenta Rzeszy. Największą przysługę odda mu naród niemiecki, jeżeli w dniu 26 kwietnia pozwoli mu spojrzeć na laurach.

Największe manewry świata

NOWY JORK, 15 kwietnia. — (Wł. st. telegr. „Głosu Polskiego“). — Za dwa tygodnie odbędzie się na Pacyfiku największe manewry floty wojennej, jakie kiedykolwiek były urządzone. Weźmie w nich udział przeszło sto amerykańskich okrętów wojennych największego typu. Program jest następujący: 97 statków atakuje wyspy hawajskie, w szczególności Honolulu. Reszta broni im przystępu. Fortyfikacje lądowe będą obsadzone wielką załogą i armatami. Przeszło 20 łodzi podwodnych będzie uczestniczyło w obronie brzegów. Flota atakująca będzie pod rozkazami dziewięciu admirałów.

Konflikt włosko-egipski w sprawie zachodnich granic Egiptu

LONDYN, 15 kwietnia. (Pat.) — Dziennik kairski „Sissacha“ donosi, że poseł włoski zakomunikował rządowi egipskiemu życzenie rządu włoskiego przeprowadzenia ratyfikacji linii granicznej pomiędzy Trypolisem i Egiptem, zgodnie z postanowieniami układu, zawartego pomiędzy lordem Milnerem i Scialoją. Fakt ten, zdaniem dziennika, zamyka drogę do dalszej dyskusji, któraby doprowadziła do rozwiązania problemu granicznego.

KAIR, 15 kwietnia. (Pat.) — Tutajskie koła polityczne bardzo uważnie obserwują rozwój konfliktu włosko-egipskiego w sprawie zachodnich granic Egiptu. Egipt odmawia wypełnienia zobowiązań wynikających z układu, zawartego przez Milnera i Scialoję, jako zawartego bez udziału przedstawicieli Egiptu.

Rusini przeciwko rosjanom

LWÓW, 15 kwietnia. (A. W.) — Zjazd rosjan osiadłych w Polsce odbił się silnym echem w prasie ruskiej we Lwowie.

„Dito“ w artykule pełnym złośliwych komentarzy, bagatelizuje siły rosjan, zamieszkałych w Polsce, oraz ośmiesza rezolucję zjazdu, zwrócone swem ostrzem ku rusinom i białorusinom polskim.

Organizowanie się rosjan, zamieszkałych w Polsce, jest — zdaniem „Dita“ — wynikiem intryg polskich, które mają na celu wciągnięcie rusinów do walki z nieistniejącą mniejszością rosyjską w Polsce, aby z tego wyciągnąć własne korzyści.

Drogi rosyjskiego złota

Rewelacyjne tajemnice emigracji paryskiej

W poniedziałek, dnia 6 kwietnia na zebraniu właścicieli rosyjskich papierów w Paryżu w magistraturze IV okręgu, został odczytany ogromnie ważny dokument, którego treść podajemy: Cesarzowski rząd rosyjski chcąc osłonić skarby złota od najęd i zamieszek przetransportował z tą rezerwę do Kazania.

Ten skarby państwowy wynosił 700.000.000 rubli złotych. W chwili gdy powstał w Syberji rząd admirała Kołczaka i rozpoczął ofensywę na Kazan rezerwa złota została wzięta przez armję admirała i przesłana bardziej na wschód, do samej Syberji.

Ilość złota, którą admirał objął w posiadanie, wynosiła 340.000.000 dolarów.

Potrzebując kredytu dla różnych zamówień minister skarbu rządu Kołczaka wysłał 15 maja 1919 roku 145.000.000 dolarów złota.

Z tej sumy 11.240 pudów dojechało do Władywostoku, 2000 pudów zabrał generał kozaków Siemionow i złożył je w Czycie.

Egzystuje dokument absolutnie autentyczny, który podaje telegramy admirała Kołczaka i generała Diderichsa adresowane do Siemionowa, nalegające na tego ostatniego, bez rezultatu, by oddał złoto.

Jesteśmy poinformowani (z całkowitem pewnym źródłem), że przedstawiciel atamana Siemionowa złożył sumę 150.000.000 rubli złotych za kwitem do oddziału jednego z banków rosyjskich w Szanghaju, który ich jeszcze nie zwrócił. Podamy wszystkie szczegóły tej sprawy w odpowiedniej chwili.

145 milionów dolarów w złocie, złożone w wydziale banku państwa we Władywostoku, zostały wydane w sposób następujący:

Rządowi francuskiemu 1.370.000 dolarów.

Przedstawicielstwu Wielkiej Brytanji 5.620.000 dolarów.

Obie te sumy zostały wydane w maju 1918 roku.

Rządowi francuskiemu i angielskiemu 7.600.000 dolarów.

W lipcu 1918 Japonji 7.000.000 dolarów.

W sierpniu 1918 i we wrześniu japończykom 6.440.000 dolarów.

W sierpniu francuzom 8.165.000 dolarów.

Zapas złota we Władywostoku wynosił w przybliżeniu 6.000 pudów.

Na zastaw tego złota Japonja wydała pożyczkę 30.000.000 jen., towarzystwo anglo-amerykańskie (Baring Brothers and Kidder Peabody et Co) 46.835.000 dolarów na kupno strzelb i kulomiotów w Ameryce 2.180.400 dolarów.

A więc z sumy 332 milionów 915.000 dolarów, która była złożona w Omsku tylko 210.000.000 dolarów wysłano w chwili ewakuacji stolicy Syberji. Ta ewakuacja odbyła się 8 listopada 1918 r. i złoto zostało załadowane do specjalnego pociągu nr. 2. Omsk zajęły wojska sowieckie 15 listopada. Na stacji Tatarskiej o 125 wiorst od Omska inny pociąg najechał na wiozącą złoto wagony, które zostały poważnie uszkodzone. Widziano złoto na szynach kolejowych.

4 grudnia pociąg transportujący admirała Kołczaka i jego rząd konwój, sztab generalny znajdował się wśród oddziałów czecho-słowackich, będących pod dowództwem generała Sirovov, wzięt on 3 lokomotywy, pozostawiając 2 pociągi wiozące admirała i rezerwę złota.

Jak wiadomo, 32.500.000 dolarów zabrali Czechosłowacy i skierowali ku Charbinowii.

W tem mieście rosyjska cesarska moneta złota była sprzedawana po 9 jen; ilość złota rosyjskiego którą znaleźiono w Charbinie, była bardzo znaczna, właściciele tego złota chcieli się go pozbyć za wszelką cenę. (Trzeba zauważyć, że Kiereński i jego przyjaciele są bardzo faworyzowani przez władze czesko-słowackie i mają możność podtrzymywania swojej partii i wydawnictwa gazet i różnej literatury w Pradze i Berlinie, dzięki hojnej subwencji skarbu czesko-słowackiego)

Francja nie opuści Polski

Tak twierdzi Caillaux

NOWY JORK, 15 kwietnia (Pat.) Caillaux b. premier ministrów ogłosił w „New York Herald” artykuł, w którym stwierdza, że obrona Polski należy do jednych z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, który zawierał chociażby nawet tylko pewnego rodzaju desinterse-

ment Francji wobec granic Polski, byłby, zdaniem Caillaux, z góry potępiony przez opinię publiczną Francji.

Zatarg polsko-gdański rozstrzygnie dziś międzynarodowy trybunał sprawiedliwości

Praw Polski broni prawnik angielski Limburg

HAGA, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Jutro w godzinach rannych zbierze się międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w celu wydania opinii w sprawie uprawnień poczty polskiej w Gdańsku.

Trybunałowi przewodniczyć będzie prof. Huber z Zurychu. Skład zaś trybunału tworzą: Alhamira (Hiszpanja), Angiretti (Włochy), Finley (Anglja), Jovanovic (Jugosławja), Reichman (Norwegja), Pe-

coa (Brazylja), Nagulescu (Rumunja) i Wang (Chiny). Ponadto obie strony mają prawo wyznaczyć obrońców swojej tezy przed trybunałem. Rząd polski zaprosił w tym charakterze znanego prawnika angielskiego Limburga, który mandat ten przyjął.

Orzeczenie trybunału, które jednakże nie jest dla rady ligi narodów obowiązujące, zapadnie najprawdopodobniej jutro w południe.

HAGA, 15 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Dziś rozpoczęły się przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości rozprawy w sprawie polsko-gdańskiego zatargu pocztowego. Wbrew oczekiwaniom proces potrwa znacznie dłużej, aniżeli na początku sądzono. Jak się korespondent „Głosu Polskiego” dowiaduje, wyrok nie zostanie ogłoszony przed upływem dwóch tygodni.

Strejk rolny trwa dalej

Według wiadomości, otrzymanych ze źródeł miarodajnych, strejk rolny trwa dalej, słabnąc jednak w szeregu powiatów.

W woj. warszawskim strejkuje 150 majątków (na 2702), w woj. łódzkim — 23 majątki, w woj. tubelskim — 12 majątków, w woj. białostockim — 14 majątków, w pomorskim — 36 majątków.

Najpoważniej przedstawia się sytuacja w pow. płońskim, wiochawskim, lipnowskim, konińskim, łukowskim, bielskim, podlaskim,

wołkowskim, grudziądzkim, kartuskim. Powiaty te stanowią właściwie w chwili obecnej główne ognisko strejku. W pow. wągrowskim zdarzył się odosobniony wypadek „czarnego strejku”.

Agitacja strejkowa nie ustaje w dalszym ciągu, uwydatniając się tu i ówdzie w dość gwałtownej formie. Między innymi na wiecu w Toruniu jeden z mówców występował z aluzjami pod adresem czynników rządowych, które, według niego, popierają bezrobocie.

Ziemianie wobec strejku rolnego

Określą swe stanowisko na zjeździe w Warszawie

WARSZAWA, 15 kwietnia. — Specjalna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”. W związku ze strejkem pracowników rolnych związek ziemian zwołał do Warszawy nadzwyczajny zjazd właścicieli ziemskich na bieżącą sobotę. Zjazd ma powziąć decydujące uchwały, które mają obowiązywać ogół ziemian w stosunku do strejkujących.

Gruby nietakt p. Arcybaszewa

Nie wolno obrażać rządu, z którego gościnności się korzysta

W sobotnim przedświątecznym numerze rosyjskiego pisma „Zaswobodu” zamieszczono feljton p. Arcybaszewa ku czci zmarłego w bolszewji patriarchy Tichona.

Mniejsza o treść. Jedno, jedyne zdanie powinno obudzić uwagę opinii publicznej.

Autor we wstępie twierdzi, że rosyjska „czerezwyczajka” jest czemś obcym dla duszy rosyjskiej, że w podziemiach „czeka” nie słycać było rosyjskiego języka i t. d. Któż więc strzelał tam z tytu w

czaszki bezbronnych ofiar? „Łotyże, chińczycy, żydzi, polacy, — wszelka międzynarodowa swolocz”.

P. Arcybaszew, ten sam, który niedawno wyskoczył z historycznymi pretensjami do Stefana Żeromskiego o „obrazę Puszkina” w stolicy kraju przysłowiowo gościnnego pozwala sobie używać tego rodzaju epitetów.

Raz jeden zajął się Arcybaszewem genialny polski krytyk ś. p. Stanisław Brzozowski, wtedy gdy

spozstrzegł, że ulubieniec rosyjskich „gimnazistek” szerzyć zaczyna swój „spermatoidalny pogląd na świat”.

Drugi raz przypomniał się polskiemu społeczeństwu „listem otwartym do Stefana Żeromskiego”.

A teraz... teraz pan Arcybaszew przypomina się nam słowem „swolocz”.

Czyżby nie był to gruby i ordynarny nietakt, w stosunku do kraju z którego gościnności się korzysta.

Plotki sowieckie o udziale defenzywy

w zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza

WARSZAWA, 15 kwietnia. (Sp. służba inform. „Gł. Polsk.”) — „Rosta” w biuletynie z dnia 15 b. m. donosi:

Według informacji „Izwestij” z Warszawy komisja śledcza, która była w Stołbcach dla zbadania sprawy zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza, stwierdziła jakoby udział w organizowaniu zabójstwa szefa defenzywy p. Piłkiewicza. W Stołbcach komisja trafiła

na szereg przeszkód, które czynił jej z polecenia Piłkiewicza komisarz policji politycznej Suchenek.

Tak brzmią informacje „Rosty”. Ze źródeł urzędowych polskich żadnego potwierdzenia tych wiadomości, rzekomo pochodzących z Warszawy, niema.

Premier Grabski wraca

Wczoraj wieczorem premier Grabski wrócił do stolicy ze Spaly, gdzie bawił w gościnie u prezydenta Rzplitej. Termin najbliższego posiedzenia rady ministrów nie jest jeszcze ustalony.

Skasowanie remuneracji przedświątecznej dla urzędników państwowych

WARSZAWA, 15 kwietnia. — (Sp. sl. inform. „Głosu Polsk.”) Premier wystosował okólnik do poszczególnych ministrów z poleceniem wydania zarządzenia o zaniechaniu nadal wypłacania urzędnikom remuneracji w okresach przedświątecznych. Remuneracja według okólnika może być wypłacana tylko jako wynagrodzenie za pracę w godzinach pozabiurowych i t. p. niezwiązane z okresami przedświątecznymi.

Ilość złota, która wpadła w ręce sowieców, jest oceniona w przybliżeniu na sumę 320.000 dolarów.

Ta ilość została. Przewieźli ją bolszewicy w swoim czasie do Moskwy i posłużyła rządowi sowieckim do różnych transakcji.

Z powodu tego niezmiernie interesującego dokumentu, gazeta „Wieczernieje Wremia” zapytuje między innymi: „gdzie się podzieliły 32.500.000 dolarów, wywiezione przez Czechosłowaków z Charbinu?”

Wyżej podany dokument francu-

ski wiąże z temi pieniędzmi subwencja Czechosłowaków. Kiereńskiemu

Teraz ani rząd Czechosłowacki nie może milczeć, ani Kiereński nie może uchylić się od odpowiedzialności co do pieniędzy, które w Pradze otrzymał!

Co się zaś tyczy 150.000.000 rubli złotych, otrzymanych przez atamana Siemionowa, przedstawiciele którego twierdzą, że zostały złożone w Szanghajskim oddziale jednego z wielkich banków rosyjskich za pokwitowaniem kierownika banku w Szanghaju, ówczesnej ministra

w Polsce *) pama J. i na odpowiedzialność głównego dyrektora oddziału wschodniego hr. E. — atamana Siemionow albo jego przedstawiciela, pan J. i hr. E. **) zobowiązani są odpowiedzieć na pytanie, gdzie są te 150.000.000 rosyjskich pieniędzy.

Co do Czechów, to przy ich wyrobieniu finansowem nie wątpimy, że jakiś ślad owych 32 milionów został w papierach państwowych.

*) Jastrzebski?

**) Hr. Jezierski?

Tętno chwili O przykazaniach

Jak zostać bandytą?

Pytanie, na które nie daje odpowiedzi żaden podręcznik dla samouków, żadne compendium dla żądnych wiedzy. Trudno byłoby też otrzymać informacje i wskazówki w tym kierunku, w którymkolwiek z zakładów naukowych.

Odpowiedź na to pytanie daje natomiast życie. I daje w sposób równie wyczerpujący jak brutalny.

Czytaliśmy już w podanej przez „Głos” spowiedzi jednego z rozstrzelanych w Warszawie w ubiegłym miesiącu bandytów:

„Widzicie, panowie, to talk... Bieda w domu była, aż piszczało. Od małejkości trza było kraść, żeby z pustym brzuchem nie chodzić. Pętakiem złapali mnie i do domu poprawy skazali. Tam się dopiero mądrym stałem. Złodziejem wyszedłem, jak się patrzy. Teraz to się na mnie wyroki sypały, że mam mało co wolności wadywał. A potem wojna. „Moskwa” mnie do wojska wzięła. Długom nie wytrzymał — uciekłem. Koniokrądem zostałem i dobrze mi było, póki mnie Niemcy nie złapali. Z nimi niema żartów. Krótki sąd i na śmierć”.

„Ale akurat rozbrojenie przyszło. Gwałt, zamieszanie — rciekłem od szupka. Niedługo było wolności. Polskie milicjanty mnie złapali. W Grodzisku siedziałem. I znów stamtąd udało się nogę dać. Teraz już wybierając nie było co. „Maszynek” kupiłem cztery, naboi i wyszedłem na drogę”.

Ot co. Z dawniejszych domów „poprawy” wychodziło się „złodziejem jak się patrzy”. A potem droga już była utonowana. Od małej kradzieży do dużej, od włamania do zabójstwa, od mordu do... szupka na placu kaźni.

Cały cykl życia przebieżony. A jego punktem wyjścia „bieda w domu, aż piszczało i kradzież od małejkości, żeby z pustym brzuchem nie chodzić”.

W spowiedzi tej znajduje się odpowiedź na pytanie początkowe. Odpowiedź, której sentencja, sens moralny są tak przeraźliwie jasne, iż nie wymagają żadnych komentarzy.

Przechodząc od tematu technicznego tragedji życia do jaśniejszych jego stron, przepojonych mimoświadną ironją i komizmem, nie można się oprzeć uczuciu podziwu na widok rozpowszechnienia i znajomości przykazań boskich.

W jednym z wielkich kin warszawskich ukazuje się na ekranie obraz, którego motto brzmi:

„Zapomniała w swem umieszczeniu o siódmym przykazaniu”.

Wnet z przednich i tylnych rzędów słyszę głośne komentarze (jest sporo kategorii widzów okrzykujących na głos tekst): „...znaczy nie kradnij!”

Jak to miło widzieć, iż bliźni umieją na pamięć przykazania i orientują się doskonale, na wyrywk, w ich kolejności. **Tres.**

Plotki „z dobrego źródła” Urzędnikom wolno wyjeżdżać zagranicę

Jedno z pism łódzkich zapowiada, że w następnym numerze omówi następującą informację „z bardzo dobrego źródła”:

„Rząd przygotowuje rozporządzenie służbowe, mocą którego urzędnikom państwowym będzie na rok bieżący wzbronione wyjeżdżać zagranicę”.

Znaleźliśmy jeszcze lepsze źródło i tę samą informację pozwalamy sobie omówić krótko: nieprawda!

Zresztą ukaże się w tej sprawie urzędowy komunikat, zaprzeczający powyższej plotce.

ZYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Tramwaje 1 maja

Pragnąc zapewnić mieszkańcom stolicy lokomocję tramwajową w dniu 1 maja, dyrektor tramwajów, p. inż. Kuehn zwrócił się do swych pracowników z propozycją utrzy-

mania w tym dniu bodaj częściowej komunikacji.

Mianowicie: przerwa ewentualna trwałaby od godz. 10 do 2 po południu.

Tramwaje dały 10 milionów zysku

Na wzrost frekwencji pasażerów w tramwajach w roku 1924 wpłynęły następujące okoliczności: 1) wskutek stabilizacji waluty zaprzestano zmieniać taryfę co pół miesiąca; 2) taryfa utrzymała się na wysokości niższej niż przed wojną, ówczesne bowiem 5 i 7 kop., średnio 6 kop., stanowią 15,96 gr. za każde przejechane 4 klm., gdy obecnie koszt przejazdu całego kursu wynosi 15 gr.; 3) rozwój przedsiębiorstwa przez pobudowanie nowych linii, których w jednym roku 1924 przybyło, licząc tory pojedyncze, z górą 15 klm. Wpłynęło to na znaczne ożywienie ruchu między przedmieściami a miastem.

Wzrost frekwencji rozpoczął się w drugiej połowie roku. Od września do grudnia r. z. i w styczniu r. b. ruch wzrósł tak znacznie, iż tramwaje przewoziły przeciętnie o 70 procent pasażerów więcej, niż w pierwszej połowie roku 1924, jeden zaś wagon przewoził przeciętnie po 1500 osób dziennie. Dzięki temu w r. 1924 zamiast prelimitowanych 12.420.000 złotych, ruch tramwajowy osobowy i towarowy przyniósł 23.456.892 zł. 93 groszy, autobusy zaś zamiast 200.000 zł. 533.078 zł. — Ogółem więc dochody tramwajów wyniosły w okresie

tym zamiast 12.620.000 złotych pol. — 23.991.911 zł. 27 gr., to znaczy były one większe o 99,11 procent.

Wydatki natomiast wzrosły o 58,4 procent, zamiast bowiem prelimitowanych 8.830.000 zł., wyniosły one 13.987.553 zł. 11 gr. Dało to nadwyżkę dochodów w wysokości 10.004.358 zł. 16 gr., zamiast prelimitowanych 3.790.000 zł., a zatem o 163,96 proc. więcej. Tę znaczną różnicę, poza wzrostem frekwencji, tłumaczy także to iż preliminarz był przyjęty na podstawie taryfy 10-groszowej, gdy od 1 maja zaczęła obowiązywać taryfa 15-groszowa.

Z sumy czystego zysku wpłacono do kasy miejskiej: 1) 15 procent od biletów normalnych i 10 procent od rachunków za przewóz towarów — 3.196.597 zł. 21 gr. zamiast prelimitowanych 1.700.000 zł.; 2) na bezrobotnych 109.677 zł. 40 gr. Odliczono również na fundusz renowacyjny 1.514.785 zł., emerytury — 250.000 zł. etc. Wydatki na budowę i inwestycje pochłonęły 3.453.465 zł. 37 gr. Pozostałość z czystego zysku w sumie 1.430.765 gr. odpisano, zgodnie z uchwałą rady miejskiej, na utworzenie kapitału obrotowego.

Związał i zgwałcił swą ofiarę

Na ul. Mokotowskiej 12 mieszka Rosjanin, niejaki Bogojewski Miłkołaj. Już nie raz dał się we znaki sąsiadom różnemi awanturami.

W drugi dzień świąt pod wieczór straszny krzyk rozległ się z mieszkania B.

— To ani chybi znów „coś“ u tego na „ozwartaku“ — domyśliła się dozorczyni p. Maria Chojczak i pobiegła na górę do kawalerskiego pokoiku Bogojewskiego.

Zza drzwi dobiegало rozpaczliwe wołanie.

Gdy otworzono, Chojczak ujrzała w pokoju związaną i powaloną na ziemię jakąś kobietę.

Bogojewski rzucił się na dozorczynię, pobił ją i wypchnął na schody. Sprowadzoną policję, która stwierdziła, że Bogojewski sprowadził do mieszkania podstępem p. Marię J. (Bełgijska 16), związał ją i zniewolił.

Bezrobotni a stan emigracji

Zmniejszenie się wyjazdów zagranicę w celach zarobkowych

Z półrządowego źródła pochodzące dane statystyczne, dotyczące emigracji, wykazują od r. 1921 zmniejszenie się liczby emigrantów, udających się dla celów zarobkowych zagranicę, co, w związku ze stanem bezrobocia w kraju jest objawem świadczącym, iż przesilenie na rynku pracy, mimo trwającego jeszcze kryzysu gospodarczego, jest mniejsze, niż w latach ubiegłych, choć w latach tych dawało się ono może mniej odczuwać przez odpływ części bezrobotnych zagranicę. — I tak:

W roku 1921 wyemigrowało do Ameryki 87.000 osób i do krajów kontynentalnych 12.000 osób — razem 99.000 osób;

w r. 1922 wyemigrowało do Ameryki 39.000 osób do krajów kontynentalnych 30.000 osób — razem 69.000 osób;

rok 1923 był rokiem najcięższym: do Ameryki wyemigrowało 55.500 osób i do krajów kontynentalnych 72.000 osób — razem 127 tysięcy 500 osób.

Wreszcie w r. 1924 do Ameryki wyemigrowało 22.550 osób i do krajów kontynentalnych 19.000 osób — razem 41.500 osób.

Widzimy więc, iż cyfra emigrantów od r. 1921 systematycznie się zmniejsza z wyjątkiem jednego roku 1923.

Jeżeli do liczby emigrantów, zmuszonych szukać pracy zarobkowej zagranicą dodamy liczbę bezrobotnych, poszukujących pracy w kraju, to otrzymamy cyfry świadczące o bezwzględnie zmniejszeniu się liczby osób poszukujących pracy wogóle. — I tak:

w r. 1921 wyemigrowało zagranicę w poszukiwaniu pracy i szukało tej pracy w kraju w r. 1922 — 272.000 osób; w r. 1923 — 287.000 w roku 1924 — 226.500 osób.

Ślady pogromów żydowskich na Ukrainie

Sprezawca zakrwawionych tor we Lwowie

Do kustosa muzeum ukraińskie go we Lwowie zgłosił się osobnik podający się za Iwana Kita, emigranta z Ukrainy i zaofiarował mu sprzedaż za 50 dolarów, starego, cennego zabytku sztuki żydowskiej w postaci tory, przywiezionej z zniszczonej bóżnicy na Ukrainie.

Kustosz muzeum kupił torę i zawiadomił o tem gminę żydowską. Nazajutrz zgłosił się do kustosa właściciel żydowskiej księgarni, dr. Mönster i zdeponował w muzeum podobną torę, która nabył od tego samego człowieka za cenę 80 dolarów. Stwierdzono dokładnie oba za bytki sztuki i zauważono na nich ślady krwi.

Istnieje więc przypuszczenie, iż podczas pogromów żydowskich na Ukrainie obie tory splamione zostały krwią pomordowanych w bóżnicy żydów. Policja lwowska zarządziła poszukiwania dostawcy krwi splamionych zabytków sztuki.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 30 marca 1925 r

Dla dzieci i młodzieży

FILM WE FILMIE

Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekranu Szkieł z dziejów kinemat. w 6 aktach.

Nad program:

Bohaterowie areny (Jim i Jack)

Komedja w 2-ach aktach.

Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł.

Dla dorosłych

Alkohol, Seksualizm i Przestępczość

Ceny miejsc I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III 0,50 gr. Początek o g. 6,50 i 8,50 w

Ważne dla głuchych i słabosłyszących.

Aparaty kieszonkowe niezawodne dostosowane podług słuchu. Proszę przyjść przekonać się. Traugutta Nr. 5 ul. 12. 3033—1

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Szajka bandycka, operująca w Kocmyrzowie

Głośną była z początkiem b. r. sprawa groźnej szajki bandyckiej, która dokonała całego szeregu potwornych napadów w okolicy Kocmyrzowa. Między innymi padły wówczas ofiarą rozwydrzenia bandyckiego osiedla Franciszki Walczakowej we wsi Gęboka ad Kocmyrzów i Abrachamowiczów w Kocmyrzowie; nadto szajka ta dokonała kilku zbrojnych napadów w pow. będzińskim i miechowskim.

Przed niedawnym czasem organa policyjne w Sosnowcu, wraz z organami eksp. śledczej w Krakowie, wytropiły ową szajkę i aresztowały jej członków w osobach: Stanisława Szczepanika (lat 20),

rodem z Będzina, Stanisława Duraja (lat 20) z Łagisz i Józefa Gajdzińskiego (lat 21) z Kocmyrzowa.

Szajkę tę przekazano sądowi w Sosnowcu, który po przeprowadzonej rozprawie skazał wszystkich bandytów na karę śmierci, którą w drodze łaski zamieniono im na karę dożywotniego więzienia.

W związku z operacjami powyższej szajki organa ekspozytury śledczej w Krakowie aresztowały Józefa Gołębia i jego żonę Julję oraz Andrzeja Mańczyka z Pietrzewic w pow. miechowskim i przekazała ich sądowi okr. karnemu w Sosnowcu, gdzie przeciw aresztowanym toczą się dochodzenia.

LWÓW

Trzy śmiertelne pchnięcia bagnietem

W niedzielę w południe na ulicy Snopkowskiej obok nr. 6 zabity został inkasent gazowni miejskiej, Kazimierz Mielnicki, który mieszkał przy tej samej ul., w realności pod nr. 20. W czasie tym zdarzyło się tak, że ze Snopkowa w kierunku do miasta wracało towarzystwo składające się z kilku osób. Natomiast z miasta do domu spieszył Mielnicki, a spotkawszy się z tem towarzystwem idących pozdrowił słowami: „Wesołego Alleluja“, poczem z nimi począł rozmawiać.

W pewnej chwili między spotkanymi powstała sprzeczka, w czasie której jakiś żołnierz pchnął Mielnickiego trzykrotnie dużym nożem, mianowicie w głowę, plecy i w prawą łopatkę. Mielnicki runął na ziemię, a że rany zadane były bardzo głębokie, w kilka minut na chodniku z powodu upływu krwi zakończył życie. Obecni przy zajściu rozbiegli się, jak również na górę Jacka zbiegli ów żołnierz.

O zaszłym wypadku zawiadomiono policję. W toku dochodzeń policja stwierdziła, że zabójcą jest

żołnierz Stanisław Wróbel. Wobec tego policja odniosła się zaraz do komendy miasta z prośbą o pomoc w jego wysłedzeniu. Na wszystkie strony rozesłano patroli wojskowe i policyjne, lecz wszelkie poszukiwania narazie zostały bezskuteczne. Dopiero o godzinie dziesiątej w nocy zabójca Wróbel sam zgłosił się do komendy miasta i oddał się w ręce sprawiedliwości. Tu go zaraz aresztowano i odstawiono do więzienia wojskowego przy ul. Zamarskińskiej.

Stanisław Wróbel jest szeregowcem 19 pn., stacjonowanym obecnie przy P. K. U. w Kamionce Strumiłowej, a mieszka we Lwowie przy rodzinie przy ul. Jacka nr. 6.

Mielnicki osierocił żonę oraz siedmiomiesięczne dziecko.

Zabójca Wróbel w komendzie miasta zachowywał się bardzo spokojnie i z zimną krwią opisał zajście, podając, że w stanie podchmielnym dokonał zabójstwa, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni.

TORUŃ

Sensacyjny proces o obrazę władz

W toruńskim sądzie okręgowym rozpoczęła się bardzo ciekawa sprawa, której podłoże stanowi dzielnicowy antagonizm.

Oto w końcu roku zeszłego komitet rodzicielski w Toruniu urządził 2 wiece, na którym omawiane były sprawy niezdrowych stosunków tamtejszego szkolnictwa.

Rezultatem tych wieców, jak również nieprzychylnego przyjęcia delegacji komitetu rodzicielskiego przez kuratora okręgu szkolnego p. dr. Rienera, było wniesienie przez komitet rodzicielski memoriału do min. oświaty, co spowodowało wywołanie procesu ze strony władz szkolnych przeciwko komitetowi rodzicielskiemu. Zajmując stanowisko zupełnie obiektywne w tej sprawie, pozwalamy sobie stwierdzić, że sam fakt wywołania podobnego procesu już podzielał demoralizującą na młodociane umysły działaty szkolnej.

Akt oskarżenia zarzuca komitetowi obrazę władz szkolnych przez podpisanie memoriału, w którym zarzuca się władzom szkolnym u-

żywanie, w stosunku do młodzieży gimnazjalnej, tego rodzaju wyzwisk jak: „Pomorskie woły“, „osły“, „świnie“, „pomorska kultura“, „wynosić się stąd do Berlina“ i t. d., protekcjonizm wysoko rozwinęty i masowe wydalanie (58) dzieci rodziców - pomorzan.

W ciągu pierwszych dni rozpraw przesłuchano kilkudziesięciu świadków, a jest ich zgórą 80, przy czem podczas zeznań nie brakowało humorystycznych, jak np., że dyrektor gimnazjum żeńskiego p. Kaczor, trzymał pod kluczem od 9 rano do 5 popołudniu nauczycielkę p. Feligową, celem wymuszenia od niej... podpisania rezygnacji z zajmowanej posady, lub, że nauczyciel p. Frenczug w stanie zupełnego pijaństwa przybył do kościoła parafialnego w Nowem i podczas nabożeństwa różańcowego wymiotował do... chrzcielnicy. — Proces przerwany na święta, będzie wznowiony we wtorek, a zakończenie spodziewane jest około soboty dnia 18 b. m.

PRZEMYSŁ

Dwa sensacyjne samobójstwa

Pozbawił się tu życia wystrzałem z rewolweru Stanisław Mondro, ślusarz P. K. P. Samobójstwo to wywołało sensację w mieście, ze względu na powód samobójstwa. S. p. Stanisław Mondro, przebywając w lecie 1924 roku w towarzystwie niejakiej Krukowej w „Ogrodzie poznańskim“, zauważył po powrocie do domu brak zegarka. Gdy s. p. Mondro zjawił się w następnych dniach u Krukowej i prosił o wydanie zegarka, Krukowa twierdziła, że zegarek kupiła od Mondrego. Sądziła ona, że Mondro, będąc w stanie nietrzeźwym, nie pamięta co się stało z zegarkiem. S. p. Mondro zareagował wówczas gwałtownie, uderzając ręką w stół, tak iż wskutek tego spadła lampa a Krukowa oskarżyła Mondrego o gwałt pu-

bliczny, za co został zasądzony na 14 dni więzienia. Po rozprawie spotkał Mondro przy ulicy Strycharskiej męża Krukowej i strzelił do niego z rewolweru, raniąc go lekko. Ponieważ Kruk upadł na ziemię, Mondro, sądząc, że go zabił, skierował broń do siebie i po kilku godzinach wyzionął ducha.

Tegoż samego wieczoru odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu b. urzędnik wojskowy Wincenty Bakowski. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia. S. p. Bakowski został za jakieś przekroczenia usunięty ze służby wojskowej, wobec czego groziła mu wraz z rodziną nędza materialna.

Romans kryminalny — rzeczywistością

Niezwykła zbrodniarka, skazana na dożywotnie więzienie

Zdołała zbiec ze szpitala w Brześciu Litewskim

Ze szpitala w Brześciu zbiegła o godz. 4 rano niebezpieczna zbrodniarka Janina Błońska. Dzieje jej brzmią wprost jak fantastyczny romans kryminalny.

Tak samo wygląda i ona sama. Brunetka 30-letnia elegancko lecz skromnie ubrana, trzymająca się skromnie z niewinną kokieteryją Błońska wyglądem swoim niczem nie zdradza zwyrodniałej istoty jaka jest w rzeczywistości.

Prawą rękę trzyma zawsze w rękawiczce, ukrywając jej kalectwo. Ręka ta uszła jej, przegryziona przez jednego z mordowanych kochanków.

Karjerę zbrodniarską Błońska rozpoczęła od zamordowania własnego dziecka, które po uduszeniu pokrajała w kawałki i wyrzuciła na śmietnik. Poszukiwana za to morderstwo uciekła i tułała się po różnych miejscowościach na kresach wschodnich. Od tego czasu rozpoczęła morderstwa rabunkowe.

Pierwszą ofiarą był pewien obywatel ziemski z kresów; Uspiała go jakimś narkotykiem a następnie zamordowała. Mordowany obudził się i zaczął się bronić. Zbrodniarka jednak, przewidując to dobiła go zaciągając na szyi ofiary cienki lecz mocny szpagat, uprzednio założony.

Trupa wyrzuciła z pociągu, a następnie, przy zwolnieniu biegu wyskoczyła i zbiegła.

Drugą ofiarą Błońskiej był proboszcz, pewien. Zgłosiła się do niego opowiadając, że jest bez dachu nad głową i środków. Przyjęta na nocleg dobroczyńcę swojego w czasie snu zamordowała pchnię-

ciem sztyletu.

Po tych trzech mordach Błońska szukała schronienia wśród sowbandytów przystawszy do jednej z szajek sowbandyckich, z którą wspólnie chodziła na wyprawy bandyckie.

Została kochanką herszta bandy. Wkrótce jednak postanowiła go zdradzić i zafatwiła się z nim krótko, bo poprostu zamordowała.

Ten sam los spotkał wkrótce drugiego kochanka, oczywiście, również bandytę. Ten to właśnie, w śmiertelnej walce zębami zmiażdżył rękę Błońskiej.

Zbrodniarka-bandytka zorganizowała własną bandę grabiaci i mordując, nietylko w wyprawach bandyckich, ale i przy różnych porachunkach miłosnych.

Ile Błońska ma tych mordów na sumieniu nie można było ustalić.

Wszystko ma swój kres więc i Błońska dostała się w ręce sprawiedliwości. Oddana pod sąd broniła się zaciekle, a gdy udowodniono jej niezbiecie potworne sprawki chwyciła się owego wybiegu; udała chorą. To ją uratowało od rozstrzelania. Sąd skazał ją na dożywotnie więzienie.

Po wyroku dostała jakiegoś ataku nerwowego. Lekarze orzekli, że jest ciężko chora. Przewieziono ją więc do szpitala w Brześciu, gdzie pomimo straży dwóch policjantów, Błońska zdołała zbiec.

Władze policyjne wytyżają wszystkie siły, aby tę niezwykłą i niebezpieczną zbrodniarkę jaknajprędzej unieszkodliwić.

Likwidowanie zatargów rolnych

Z działalności komisji rozjemczej

(p) W dniu wczorajszym insp. Zieliński wyjechał na posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw rolnych, gdzie omówiono i załatwiono szereg spraw pomiędzy właścicielami majątków, a robotnikami rolnymi.

W dniu dzisiejszym w Zduńskiej Woli odbędzie się pod przewodnictwem insp. Zielińskiego posiedzenie komisji rozjemczej, które zlikwiduje cały szereg pojedynczych zatargów pomiędzy właścicielami domów, a dozorcami.

Jednorazowa kontrola bezrobotnych

Odbędzie się w bieżącym tygodniu

(40) W bieżącym tygodniu zarząd obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi przystępuje do jednorazowej kontroli wszystkich bezrobotnych.

Ponieważ bezrobotni muszą przedstawić uzupełniające zaświadczenie, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do wszystkich pracodawców i właścicieli domów, aby nie czynili trudności, przy wystawianiu odpowiednich dokumentów.

Z pomocą najbiedniejszym

Bezpłatne leczenie i porady prawne

Komisja gospodarcza wydziału opieki społecznej, rozpatrując sprawę udzielania porad prawnych i pomocy lekarskiej mieszkańcom m. Łodzi, postanowiła wystąpić z prośbą do wydziału, aby tym osobom, które zarabiają mniej, niż minimum, ustalone przez komisję statystyczną, udzielać bezpłatnie porad prawnych, zaś bezpłatnej pomocy lekarskiej tym osobom, które nie są członkami kasy chorych, względnie wyczerpały już prawo do świadczeń ze strony kasy.

O budowę szpitala powszechnego

Zabiegi Wydziału zdrowotności

Potrzeba 3.750.000 złotych

W związku z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych Nr. 1552-25 z dnia 28 lutego 1925 roku, dotyczącym pożyczek na inwestycje samorządowe, oraz sprawą oddania władzom kolejowym terenów Polesia Widzewskiego, które miały być przeznaczone pod budowę miejskiego szpitala powszechnego, delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwaliła zwrócić się do magistratu z prośbą: 1) o definitywne ustalenie miejsca pod budowę wspomnianego szpitala i rozpisania konkursu na sporządzenie planu projektowanych zabudowań szpitalnych, oraz 2) o wszczęcie starań, mających na celu uzyskanie pożyczki inwestycyjnej w sumie 3.750.000 zł., która przeznaczona byłaby na budowę własnego szpitala powszechnego.

Dziennik zarządu m. Łodzi

wyszedł z pod prasy

Wyszedł z druku nr. 15 (290) „Dziennika zarządu m. Łodzi”, który zawiera: artykuły wiceprezydenta inż. W. Wojewódzkiego — „Sprawa najważniejsza w świetle faktów”, „O dobrych kierownikach spraw miejskich”, sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury, kronikę miejską, ogłoszenia i obwieszczenia władz komunalnych.

Magistrat nie podwyższy płac

robotnikom sezonowym

Narady pod przewodnictwem inspektora pracy

Nawoływanie do zgody — Strejk czy bojkot — Robotnicy twierdzą, że strejk — O podwyżkę arbitrażową — Uchwałą robotników

W dniu wczorajszym w gmachu województwa łódzkiego odbyła się konferencja przedstawicieli związków z przedstawicielami magistratu pod przewodnictwem inspektora pracy Wojtkiewicza w sprawie zlikwidowania zatargu o płace dla robotników sezonowych.

Ze strony magistratu w konferencji wzięli udział: ławnik Bednarczyk i inż. Gałązka, ze strony robotników Kowalski (związek klasowy), p. Miotecki (związek polski), p. Piechotkówna i Plewiński (związek chrześcijański).

Inspektor pracy p. Wojtkiewicz przedstawił zebrałym przebieg rokowań z magistratem prowadzonych przy współudziale p. wojewody Darowskiego, celem wyjednania dla robotników sezonowych takich płac, jakie obowiązywały podczas sezonu w roku ubiegłym. Magistrat nie chciał się jednak na to zgodzić, wysunął natomiast kontrproponicję, zawierającą tabelę płac, które obowiązywały w początkach roku ubiegłego, to zn. bez wszystkich dodatków, jakie zostały tymczasem przyznane innym kategoriom robotników. Różnica jednak jest niewielka, gdyż wynosi zaledwie 13 groszy dla brukarzy, dla zwykłych robotników 7 groszy za godzinę pracy.

Ławnik Bednarczyk wskazał, że magistrat nie można traktować jak przedsiębiorcę, gdyż w pierwszym rzędzie zależy mu na zatrudnieniu bezrobotnych i przeprowadzeniu szeregu prac.

Co do samych stawek zarobkowych, to przedstawiciele związków zawodowych niewłaściwie je komentują. Wogóle nie można mówić o tem, jakoby robotnicy sezonowi strejkowali, gdyż nie przystąpili jeszcze do pracy. Postępowanie ich wygląda raczej na bojkot magistratu. Zdaniem p. Bednarczyka związki zawodowe winny stanowisko swe zmienić i stwierdzić, że niema żadnego strejku.

Ustalając stawki, magistrat wychodził z założenia, że nie można się powoływać na zarobki z roku ubiegłego. Stawki zostały ustalone na wspólnej konferencji u inspektora pracy, a do tych stawek magistrat dodał jeszcze 20 proc. dodatku komunalnego.

Ponieważ płace robotników sezonowych nie są uregulowane, magistrat postanowił narazie utrzymać stawki poprzednie.

W odpowiedzi p. Miotecki oświadczył, że faktycznie robotnicy sezonowi strejkują, magistrat zaś nie może narzucać związkom zawodowym innego ujmowania tego faktu. Magistrat nie tylko zwalcza strejk, ale przyjmuje do pracy łamistrejki, zwalczając tem samem także związki zawodowe.

Co do samych płac, to robotnicy domagają się podwyższenia o 13 gr. płacy za godzinę dla brukarzy i o 8 groszy dla innych robotników, a prócz tego 10 proc. podwyżki arbitrażowej.

Przedstawiciel klasowych związków p. Kowalski stwierdza również, iż ma miejsce strejk i nie wierzy w dobre chęci magistratu, gdyż nawet na proponowane obecnie przezeń stawki zgodził się dopiero pod presją wojewody. Stawki same są niewystarczające. Magistrat nie powinien starać się o obniżenie płac robotników, czego w obecnej chwili nie czynią nawet tak skorzy do tego związki przemysłowców.

O ile w przemyśle włókienniczym zastosowano podwyżkę arbitrażową, to obowiązuje ona również robotników sezonowych, ponieważ o tyle właśnie wzrosły koszty utrzymania. Zatarg może być zlikwidowany tylko wówczas, jeśli magistrat zgodzi się na żądanie robotników.

W odpowiedzi ławnik Bednarczyk stwierdził, że arbitrażowa podwyżka należy się tylko włókniarzom. Magistrat nie zgodzi się na zastosowanie jej do plac robotników sezonowych. P. Bednarczyk twierdzi, że magistrat nie zatrudnia łamistrejki. Zdaniem jego, robotnicy powinni przystąpić do pracy, a następnie dopiero mogą domagać się podwyżki. O ile płace robotników sezonowych zostaną następnie uregulowane i okaże się, że należy się im nadwyżka, wówczas magistrat dopłaci im różnicę za czas ubiegły, jak to już uczynił raz w roku 1924 wypłacając różnicę za kilka miesięcy wstecz.

Z kolei głos zabrała panna Piechotkówna, która również wzywała magistrat do zmiany stanowiska. W przeciwnym bowiem razie może dojść do wstrzymania innych robót magistrackich, a to z powodu solidaryzowania się tych robotników ze strejkującymi.

Co do podwyżki 10 proc. to należy się ona nie tylko włókniarzom, gdyż otrzymały ją i inne gałęzie pracy. P. Piechotkówna stwierdza w końcu, że nie widzi ze strony magistratu dobrej woli, a ustępstwa magistratu spowodowane są presją ze strony wojewody.

Słowa p. Piechotkówny wzbudziły p. Bednarczyka do tego stopnia, że oświadczył, iż związek chrześcijański ma wogóle mało co do mówienia w tej sprawie, gdyż powstał on dopiero w roku 1924.

Z kolei oburzyli się przedstawiciele chrześcijańskiego związku na p. Bednarczyka i częściowo na znak protestu opuścili salę obrad.

Po krótkiej polemice dyskusja potoczyła się dalej na temat angażowania robotników przez magistrat z pominięciem związków zawodowych, przyczem p. Miotecki przypomniał, że politykę tę uprawiał magistrat jeszcze podczas układania bruku na ul. Piotrkowskiej.

Inż. Gałązka tłumaczył fakt ten w ten sposób, że angażował wówczas robotników na własną rękę i pilnych robot.

W odpowiedzi p. Kowalski, powołując się na art. 53 pragmatyki służbowej, oświadczył, że p. Gałązka nie wolno przyjmować robotników na własną rękę i że prawdopodobnie działał on w porozumieniu z magistratem.

W końcu p. Bednarczyk coinał uzależnienie rokowań od uznania, że robotnicy strejkują, a nie bojkotują magistrat i oświadczył, że magistrat na ostatniem swem posiedzeniu postanowił utrzymać proponowany przez siebie cennik.

Na wniosek inspektora pracy przedstawiciele związków udali się na naradę, na której powzięli następującą uchwałę:

„Związki robotnicze nie wydadzą robotnikom sezonowym dyspozycji rozpoczęcia pracy dopóty, póki magistrat m. Łodzi nie uwzględni ich żądań t. j. nie przyzna im takich płac na godzinę, jakie obowiązywały w listopadzie roku ubiegłego, czyli dopóki nie dołoży brukarzom 13 groszy a robotnikom zwykłym 7 groszy na godzinę do plac obecnie proponowanych przez magistrat.”

Na powyższe żądania odpowiedział z ramienia magistratu inż. Gałązka oświadczeniem, że na rezolucję związków się nie zgadza i że będzie przyjmował robotników z pominięciem związków zawodowych, roboty zaś będą nadal prowadzone.

Ostatecznie stanęło na tem, że p. Bednarczyk zreferuje przebieg konferencji na następnem posiedzeniu magistratu i być może, że magistrat stanowisko swe podda rewizji.

Magistrat uchwałę swą zostawił bez zmiany

Po konferencji z przedstawicielami związków zawodowych i wysłuchaniu ich dezyderatów odbyło się o godz. 3 po południu posiedzenie prezydium magistratu, na którym wszechstronnie omawiano sprawę zatargu z robotnikami sezonowymi.

W toku posiedzenia ujawniło

się w całej pełni nieprzejednane stanowisko prezydium magistratu. Postanowiono bezwzględnie odrzucić żądania robotników, przyjmując za podstawę rozrachunkową następującą listę płac, wydaną uprzednio przez magistrat: dla brukarzy 1 zł. 25 gr. za godzinę, dla pływaczy 1 zł. 10 gr., dla ubi-

jaczy 90 gr., dla niewykwalifikowanych robotników brukarskich 60 gr., dla niewykwalifikowanych robotników warsztatowych 50 gr., i wreszcie dla kobiet 40 gr. za godzinę.

Prezydium magistratu postanowiło od powyższych stawek nie odstąpić.

Stowarzyszenie czy związek zawodowy

O tem radzili wczoraj handlowcy polscy

(40) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) w sprawie przekształcenia stowarzyszenia na związek zawodowy. Zebrani stwierdzili, że projekt statutu wspomnianego związku jest ostatecznie zrehabilitowany, natomiast

zorganizowanie związku napotyka na trudności natury formalnej, związane z przejęciem majątku stowarzyszenia i jego likwidacją. Zachodzi obawa, że przekształcenie nie nastąpi na rocznym zebraniu stowarzyszenia, które odbędzie się 24 b. m., wobec tego

najprawdopodobniej zwołane zostanie dodatkowo nadzwyczajne walne zebranie. W każdym razie na dorocznym zebraniu będzie przedyskutowany projekt statutu. Poza tem omawiana była lista kandydatów do władz nowego związku.

Rocznica koronacji

Posiedzenie komitetu

Dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu uczczenia rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego.

Budżet miejski

Regulamin obrad

(b) Prace nad budżetem miejskim na rok 1925 zostały ukończone. Komisja budżetowa przesłała wszystkim radnym projekt budżetu wraz z poprawkami komisji.

Budżet był tematem obrad ostatniego posiedzenia przewodniczących ugrupowań, przyczem uchwalono, że obrady komisji budżetowej uważane będą za pierwsze czytanie budżetu. Podczas debat ogólnych każde ugrupowanie będzie miało dwukrotne prawo głosu w przeciągu 30 i 10 minut, następnie przy omawianiu poszczególnych działów 10 minut, zaś na uzasadnienie wniosków — 3 minuty.

Debata budżetowa rozpoczyna się na następnym posiedzeniu rady miejskiej.

Przed 1-ym maja

Przygotowania P. P. S.

(p) Komitet wykonawczy Polskiej partii socjalistycznej wysłał odezwę do wszystkich związków klasowych i pokrewnych partii, by wzięły udział w uroczystości święta robotniczego w dniu 1 maja i by zorganizowały międzyzwiązkową milicję w celu utrzymania porządku w dorocznym pochodzie.

Wezwanie

wdowy po poległym

Poszukuje jej, Polski czerwony krzyż

Pani Władysława Brzezińska, żona Leona, który zginął podczas wojny, proszona jest o zgłoszenie się we własnym interesie do biura „Polskiego czerwonego krzyża” Piotrkowska 96, w godz. od 9 — 3 popoł.

W obronie przed ospą

Szczepienie ochronne

(b) W maju rozpoczyna się w powiecie łódzkim doroczne szczepienie ospy dzieciom. Dozór nad tem będą sprawowali wychowawcy dzieci. Urzędy gminne będą obowiązane sporządzić spisy dzieci do 7 roku życia, bez względu na to, czy uczęszczają do szkół, czy też nie.

Walka z tyfusem

Szczepiono przeszło 1000 osób

Według danych statystycznych wydziału zdrowotności publicznej, oddział sanitarny w ciągu marca r. b. dokonał masowych szczepień ochronnych przeciwtyfusowych za pomocą pigułek wszystkim mieszkańcom następujących domów: No walka nr. 6 (162 osobom), Radomska nr. 4 (177 osob.), Kamienna nr. 5 (160 osob.), Orla 15 (61 osob.), Ewangeliicka nr. 11 (13 osob.), niemieckie seminarjum nautycyjskie (194 os.), Przędzalniana nr. 13 (270 os.). Prócz tego w dozorach sanitarnych dokonano szczepień ochronnych 114 osobom.

Zepsucie bez granic

Prawie dzieci

(p) W dniu wczorajszym posterunkowi policji państwowej pociągnęli do odpowiedzialności karnej 19-letniego Jeremiasza M. zamieszkałego w domu przy ul. Wólczańskiej 67 i 11-letnią Hannę P. zamieszkałą w domu przy ulicy Składowej 19, za to, że na skwerze szejblerowskim publicznie dopuścili się obrazy moralności. Zepsuta „parę” osadzono pod kluczem.

Kanały z mętą wodą spekulacji

„Pożyczki zagraniczne“ i konsorcja, o których nikt nie wie, oraz zabiegi troskliwych pośredników
Stanowisko prasy wobec t. zw. „pożyczek“ i stanowisko magistratu

Oddział prasowy przy magistracie m. Łodzi nadsyła nam nader ciekawe informacje, dotyczące polowania pośredników obcych kapitałów na prowizję, jaką można zarobić przy tak ważnej sprawie, jaką jest kanalizacja. Informacje te brzmią następująco:

W jednym z łódzkich pism popołudniowych („Echo Wieczorne“) ukazał się artykuł p. t. „Hasło dnia Łodzi: Kanalizacja!“, niepodpisany wprawdzie przez nikogo, ale treścią swą wskazujący bardzo wyraźnie na źródło pochodzenia i osobę autora. Artykuł ten, inspirowany niewątpliwie przez p. Smitha, zabiegającego gorliwie o otrzymanie pełnomocnictw pożyczkowych w sprawie kanalizacyjnej, — zawiera cały szereg niedokładności i nieścisłości, co musi budzić tem większe zdziwienie, że redakcja każdego pisma ma możność uzyskania źródłowych informacji od komitetu budowy kanalizacji.

Przedewszystkiem — całkiem nieprawdziwie przedstawiono „konkretną propozycję“ p. J. A. Smitha, który jakoby rezerwuje dla inżynierów amerykańskich jedynie nadzór nad „celowością, wydawanych pieniędzy“. Chodzi tu zupełnie o co innego, mianowicie o to, że magistrat, godząc się na ogólną kontrolę finansową i techniczną nie zgodzi się, ze zrozumiałych względów na wypuszczenie ze swej ręki zarządu robotami i nie dopuści do tego, by zarząd ten znalazł się w obcych rękach, by miasto — temsamem — straciło wpływ na rozwój i tok przedsięwzięcia.

Co się tyczy propozycji p. J. Smitha, podkreślić wypada bardzo silnie, że nie może się on wykazać żadnymi poważniejszymi upoważnieniami i pełnomocnictwami, firma zaś, którą p. Smith reprezentuje, jest konsorcjum wyłącznie budowlanem, nie zajmującym się bynajmniej stroną finansową przedsięwzięcia. Stwierdzenie tych szczegółów rzuca pewne światło na wartość i wagę „amerykańskich propozycji“ p. Smitha.

Kwestja pożyczki od skarbu państwa na cele kanalizacyjne została również przedstawiona nieścisłe.

W „Dzienniku Zarządu m. Łodzi“ w nr. 15 p. wicepr. inż. Wojewódzki wyraża, że ewent. pożyczka od skarbu, zresztą w wysokości 5, a nie 3-ch milionów rocznie, traktowana jest przez magistrat tylko jako prowizorium. Rolę główną w finansowym planie kanalizacyjnym odgrywa sprawa przekazania miastu podatku od nieruchomości, a następnie zaciągnięcie pożyczki zagranicznej w odpowiednim momencie. Właśnie wtedy czas będzie mówić o przystąpieniu i do budowy urządzeń wodociągowych, pod które już obecnie wydział kanalizacji i wodociągów przygotowuje grunt, przeprowadzając studja terenowe, skupując niezbędne tereny (np. Błękitne Źródła) itp. Oczywiście, że wymaganie rozwiązania kwestji budowy kanalizacji i wodociągów w ciągu lat 3-ch jest absurdem. Charakterystyczne jest bądź co bądź, że absurdy takie wypowiadają ci, którzy przez długi szereg lat milczeli zupełnie, właśnie wtedy, gdy kwestja kanalizacyjno-wodociągowa wogóle leżała odłożeniem. Ktoś tu uległ widocznie

podszepotom ludzi, ni interesy miasta mających głównie na względzie.

Wybudowanie kanalizacji i wodociągów w ciągu lat 3-ch jest niemożliwym już nie tylko ze względu na trudności natury prawnej, finansowej i t. p., lecz przedewszystkiem z tej przyczyny, że przy takim „pośpieszmem“ tempie budowy, mia sto nasze uległoby kompletnemu rozkopaniu, a cały ruch handlowo-przemysłowy musiałby zamrzeć, lub też przenieść się (wraz z łódzkimi fabrykami) w inne okolice. Wszystkie fabryki polskie nie zdołałyby wyprodukować potrzebnej ilości rur; chyba że popieralibyśmy przemysł obcy, zamawiając je w Anglii czy w Ameryce.

Natomiast wbrew twierdzeniu komentowanego artykułu, nie jest wcale „pomysłem ryzykownym“ budowa kanalizacji w Łodzi bez uprzedniego wybudowania wodociągu. Trzeba tylko pamiętać, że Łódź posiada i wody podostatkiem i gotowe już wewnętrzne urządzenia wodociągowe; z tych względów możliwie jest w Łodzi wcześniejsze wybudowanie kanalizacji, oczywiście w charakterze prowizorium na parę lat.

Insynuacji, jakoby komitet wodociągowo-kanalizacyjny „pod sugestją“ p. inż. Skrzywana postanowił budować sam „sposobem gospodarczym“, niepodobna traktować na serio. Komitet budowy kanalizacji nie buduje nic na „sugestjach“, lecz nad każdą sprawą przeprowadza szczegółową, zasadniczą dyskusję. Dziwnie się jednak składa, że celowości polityki samorządowej w sprawach kanalizacyjnych w ciałach miarodajnych nikt nigdy nie kwestjonował.

Na niczem nie oparte jest twierdzenie, jakoby na budowę kanalizacji i wodociągów potrzeba było aż około 90 milionów złotych, z drugiej zaś strony, że „zasilki“ rządowe dla miasta mają wynosić 3 miliony zł. rocznie, skutkiem czego budowa kanalizacji potrwa lat 30 (!) Koszty budowy kanalizacji i wodociągów wynoszą tylko około 50 milionów zł., co przy rocznej sumie wydatków w wysokości preliminowanej przez magistrat — 5 milionów zł., pozwoliłoby ukończyć całą pracę w ciągu lat dziesięciu. Suma 90 milionów złotych powstanie dopiero wtedy, jeśli do kosztów budowy dodamy procenty od pożyczki za czas budowy i za pierwszy okres eksploatacji.

W końcu dla uspokojenia orędowników pożyczek zagranicznych, nadmieniamy, że sprawa takiej pożyczki jest wciąż aktualna i rokowania samorządu z poważnymi konsorcjami zagranicznymi toczą się bez przerwy. Oczywiście o rokowaniach takich mowy być nie może w tych wypadkach, gdy przedstawiciele obcych konsorcjów — jak np. J. A. Smith — żądają wśród innych warunków, przyznania ich mocodawcom 20 procent ogólnych kosztów budowy tytułem kosztów prowadzenia robót. Na tego rodzaju propozycje zarząd miejski pójść nie może, mając na względzie interesy miasta zarówno obecne, jak i przyszłe. Ze interesy te wiążą się ściśle, a raczej pokrywają z interesami obywateli, tego dowodzić tu nie potrzebujemy.

Dzisiejsza pogoda

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Pochmurno, deszcz, temperatura bez zmiany. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Z życia fowarzyskiego

W dniu 13 b. m. został pobjęto-gostawiony związek małżeński pomiędzy pp. Ireną Berłowską i Mieczysławem Syską, kierownikiem łódzkiego oddziału państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Z kuratorjum szkolnego Wyjaśnienie

We wczorajszym „Głosie“ zamieszczona została wzmianka, przez „Bipa“ o wyjeździe na urlop do 16 czerwca r. b. naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego, p. Michalskiego. Jak nas informuje kuratorjum wiadomość powyższa nie jest zgodna z prawdą.

Następnie nieścisła jest wiadomość podana również przez „Bip“ o egzaminach maturalnych w szkołach średnich, która przedstawia się następująco:

Egzaminy na prowincji rozpoczynają się 18 maja.

W niektórych szkołach średnich posiadających pełne prawa gimnazjów państwowych (kat. A i B) egzaminy odbywać się będą bez udziału przedstawiciela kuratorjum w szkołach zaś średnich niższych abiturjenci zdawać będą przed komisją wyznaczoną przez kuratorjum.

Dziś - „czwartek liferacki“

Konferencja Zyg. Kaweckiego Wystawa sztuki w galerji miejskiej

Dzisiejszy czwartek poświęcony będzie zagadnieniu współczesnej moralności towarzyskiej, który to problem w sposób wykwintny rozwinięty znany komedjopisarz Zygmunt Kaweckie. Po odczycie spodziewana jest dyskusja.

Obecna wystawa, która tyle wzbudziła zainteresowania, zwinęta będzie w sobotę. Kurs baticzkowania rozpocznie się pod kierunkiem prof. Buszka w poniedziałek, dnia 20-go b. m., udział w nim wziąć może tylko 30 uczestników w oddzielnych dwu godzinach. Zgłoszenia na pozostałe wolne miejsca, przyjmuje sekretariat do 20-go kwietnia, w którym to dniu zapowiedziane jest rozpoczęcie kursu.

Zły wybór

Zamiast wojska — więzienie Dowiepny, ale nieudany sposób dezercji

(b) Mieszkaniec Pabjanic, Hersz Chaćniński, został przez komisję przeglądową w Sieradzu uznany za zdolnego do służby wojskowej i przydzielony do 74-go pułku piechoty.

Chaćniński ukrywał się jednak przed wstąpieniem w szeregi przez cały rok, a następnie ogłosił w dzienniku urzędowym województwa łódzkiego o rzekomego zaburzeniu karty bezterminowego urlopowania i na tej zasadzie wniósł podanie do P. K. U. o wydanie mu nowej karty odroczeniowej.

Machinacja ta jednak wyszła na jaw i Chaćniński w dniu wczorajszym stanął przed sądem wojskowym, oskarżony o dezercję.

Oskarżony do winy się przyznał i prosił o łagodny wymiar kary.

Sąd pod przewodnictwem majora Gralewskiego, skazał Chaćnińskiego na rok i 9 miesięcy więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy.

Budzie w maskach

O bezpieczeństwo odkażaczy

Zgodnie z uchwałą komisji gospodarczej, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła na być dla odkażaczy miejskiej izby odkażającej maski przeciwgazowe z zapasowymi pochłaniaczami.

Nieporozumienia w gazowni miejskiej

Konferencja u inspektora pracy — Zapowiedź bezpośrednich układow

Komunikat oddziału prasowego magistratu

W związku z zamieszczoną w niektórych dziennikach wczorajszych notatką Bip'a, jakoby zarząd gazowni nie przestrzegał obowiązującej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące informacje:

W dniu 15-ym b. m. u p. inspektora pracy, Kuliczkowski, odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu gazowni z delegatami klasowego związku zawodowego pracowników, poświęcona sprawie warunków pracy niektórych kategorii funkcjonariuszów gazowni miejskiej.

W toku konferencji okazało się, że zarzuty co do rzekomego gwałcenia przez zarząd gazowni 8-godzinnego dnia pracy są zupełnie niesłuszne. Zarówno praca pala-

czy i latarników, jak również funkcjonariuszów wydziału instalacyjnego jest normowana ściśle w ramach ustawowych, wszelkie zaś godziny nadetatowe są wywołane niezbędną koniecznością (np. dokonanie naprawy instalacji przy uchodzeniu gazu, co zagraża niebezpieczeństwem wybuchu), wynagradzane są dodatkowo, w myśl odpowiednich przepisów.

Na temże posiedzeniu w inspektoracie pracy postanowiono zwołać konferencję informacyjną zarządu ze związkami zawodowymi pracowników, na której zarząd przedstawi materiał statystyczny w zestawieniu z warunkami przedwojennymi, co, według opinji zarządu gazowni, powinno przyczynić się do ostatecznego usunięcia wszelkich nieporozumień.

Zapomogi dla pracowników umysłowych

Wypłata i rejestracja

(b) Wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy zarejestrowali się do dnia 15 b. m. i dotychczas zapomóg nie otrzymali, będzie uskuteczniiona dziś o godz. 3 po południu w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Al. Kościuszki 9. Rejestracja pracow-

ników umysłowych bezrobotnych odbywać się będzie w dalszym ciągu do dnia 30 kwietnia włącznie. Po tym terminie zarząd obwodowego funduszu bezrobocia żadnych reklamacji uwzględnić nie będzie i niezarejestrowani do tego czasu tracą prawo do otrzymywania zapomóg.

O system wypłacania zapomóg

Zapomogi otrzymuje jedna osoba w rodzinie — Stanowisko posła Ziemięckiego

(b) Jak wiadomo, w czasie wydawania zapomóg bezrobotnym w okresie 26 ubiegłych tygodni otrzymywali zapomogi wszyscy zarejestrowani bezrobotni, bez względu na to, czy w rodzinie był tylko jeden lub więcej korzystających z tych zapomóg.

Obecnie przy reorganizacji systemu wypłat, zapomogę otrzymuje jedynie tylko jedna osoba bez względu na ilość bezrobotnych tej

rodziny. Takie załatwienie sprawy wywołało niezadowolenie wśród bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, przewodniczący głównego funduszu bezrobocia poseł Ziemięcki jest również przeciwko temu systemowi wydawania zapomóg. Sprawa ta będzie prawdopodobnie jeszcze tematem dyskusji w łonie głównego zarządu funduszu bezrobocia.

Służba wojskowa studentów

Warunki odroczenia

(40) Jak się dowiadujemy, w bieżącym roku w okresie przeglądu rocznika 1904 studenci starszych roczników, korzystający z odroczenia służby wojskowej mogą uzyskać dalsze odroczenie, na rok (w komisariacie rządu) według dotychczasowej zasady, t. z. winni załączyć do odnośnego podania (wolnego od opłaty stemplowej) posiadaną kartę odroczenia, oraz zaświadczenie wyższej uczelni, którei słuchacze mają prawo do otrzymania odroczeń.

Studenci natomiast, którzy w bieżącym roku kończą 26-4 rok życia, względnie, którzy nie będą mogli wykazać się wspomnianem zaświadczeniem, podlegają wcieleniu do służby wojskowej na przeciąg półtora roku, zgodnie z odnośnymi przepisami nowej ustawy, a

nie na 1 rok, jak to niektórzy interpretują wychodząc z mylnego założenia, że roczniki starsze od 1903 podlegają przepisom tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Na chwila roczników 1899 i 1900 zostana z pośród studentów wcieleni jedynie ci, którzy posiadają „Książeczki wojskowe“, to jest, którzy zostali przeniesieni do rezerwy. Pozostałych studentów obowiązują powyżej podane przepisy.

Ministerstwo spraw wojskowych prześle w najbliższym czasie do miejscowych władz poborowych szczegółowe przepisy wykonawcze do nowej ustawy wojskowej, które wyjaśnią cały szereg kwestji bliżej przez tę ustawę nie określonych.

Kompetencje instruktorów poborowych

Istniejące przy dowództwach okręgów korpusowych szefostwa poborowe, w związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnej powinności wojskowej, zostały skasowane, natomiast ustanowiono inspektorów poborowych, jako fachowych doradców w sprawach, związanych z poborem i prowadzeniem ewidencji rezerw.

Do inspektora poborowego należy kwalifikowanie oficerów służby poborowej. Bierze on udział w komisjach rozpoznawczych, przeprowadza inspekcje, ma powierzoną sobie kontrolę prac mobiliz-

zacji personalnej, opracowuje projekty zarządzeń, zmierzające do podniesienia sprawności poszczególnych P. K. U.

Jest to bardzo duży zakres kompetencji. Stanowiska te zatem winny być obsadzone przez wyjątkowo dobre jednostki, od których przecież w lwiej mierze zależeć będzie prawidłowe funkcjonowanie jednych z najważniejszych w czasie pokoju urzędów, jakimi niewątpliwie są P. K. U., one to bowiem prowadzą ewidencję zaległego zapasu rezerw naszej siły zbrojnej.

Sześcioro dzieci „Głosu Polskiego” wysyła na swój koszt na kurację

Dwoje do Rabki, dwoje do Ciechocinka, dwoje do Zakopanego

Pragnąc przyjść z pomocą dzieciom łódzkim, wymagającym świeżego powietrza, odpoczynku i opieki troskliwej, wydawnictwo „Głosu Polskiego” postanowiło rzeszy swych prenumeratorów i czytelników umożliwić wysłanie do Zakopanego, Ciechocinka i Rabki sześcioro dzieci. Całkowity koszt podróży pobytu w dobrym pensjonacie, kąpiel, porad lekarskich i t. p. wydawnictwo „Głosu” bierze na siebie. Pobyt w pensjonacie, niezależnie od podróży, trwać będzie pełnych dni dwadzieścia. Wybór kandydatów, niezależnie od wyznania i poci, dokonany zostanie drogą losowania. Z wylosowanych sześciu dzieci zostanie przez lekarzy, po zbadaniu, wybranych sześcioro najbardziej potrzebujących kuracji. One też na koszt „Głosu Polskiego” kurację tę odbędą.

Ażby mieć prawo do korzystania z powyższego bezpłatnego wysłania dziecka na koszt „Głosu”, czytelnicy pisma naszego muszą wycinać, poczynając od dnia dzisiejszego, zamieszczane codziennie, odpowiednie bony z kolejnymi numerami od 1 do 10 i złożyć je w zamkniętej kopercie w administracji (Piotrkowska 106) najpóźniej do 26-go b. m. do godziny 7-ej wiecz. Tegoż dnia odbędzie się losowanie, zaś następnego zostaną rozesłane wezwania do osób, których koperty zostały wylosowane, z oznaczeniem dnia i godziny oględzin lekarskich. Nazwiska lekarzy, którzy przeprowadzą badanie zostaną poprzednio ogłoszone, jakoteż i nazwy pierwszorzędnych pensjonatów, w których szczęśliwi wybrańcy przepędzą dwadzieścia dni kuracyjnych.

Tajemniczy trup pod płótem cmentarza

Niewyjaśnione przyczyny śmierci — Rana postrzałowa na skroni

W dniu wczorajszym posterunkowi IV komisariatu policji państwowej zauważyli w czasie obchodu pod płótem cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej jakiegoś leżącego na ziemi: młodego, 20-letniego mężczyznę z raną na skroni, a obok niego rewolwer systemu „Walter”.

Przy bliższym badaniu okazało się, że osobnik ten nie żyje już od dłuższego czasu.

Twarz denata była całkowicie zsiniała, oczy nawpół otwarte, kość potyliczna strząskana, kula zaś wyszła górną częścią szwu gabrioletu.

Narazie nie można było nazwiska ustalić. Pogotowie odwiozło tajemniczego samobójcę do prosekto-

rium miejskiego, gdzie miało niezwłocznie przystąpić do sekcji trupa.

Skoro wiadomość o powyższym wypadku rozeszła się po mieście ze wszystkich stron poczęli napływać ciekawsi, choć się przekonali, kim jest samobójca, ewentualnie pomóc policji w bezskutecznych poszukiwaniach.

Wczoraj wieczorem zdołano wręcznie ustalić, kim jest zabity. Jest on synem właściciela cukierni przy ul. Główniej 49, Antoniego Apelta.

Urząd śledczy prowadzi energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tragicznej śmierci młodego człowieka.

Czarodziejska walizka Znika z przechowania

(p) Samuel Wildman, rodem z Warszawy, przyjechał w interesie do Łodzi, a nie chcąc waleśać się po mieście z pakunkami, pozostawił walizkę z rzeczami na stacji Łódź - Kaliska, gdzie dał ją na przechowanie.

Po powrocie Wildman przekonał się, że walizka, która zawierała próbki materiałów, została skradziona.

Pod kołami tramwaju Straszny wypadek przy ul. Zgierskiej

(p) W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przed posesją nr. 20 tramwaj linii nr. X, prowadzony przez motorniczego Jana Ogródnika, najechał na dwuletniego Chaima Gozelnika, któremu zgruchotał czaszkę, zmiażdżył górne kończyny i przejechał przez nogi.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło malca w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marii przy ul. Rokicińskiej.

Giełda pracy.

DO RYGOROZUM

sądowego i egzaminu (w Krakowie) pragnę wspólnie z kolegą się uczyć. Zgłoszenia pod „Absolwent praw” do „Głosu”. 3028—

FRYZJER

Piotrkowska № 103, poszukuje zdolnej manicurzystki. 3021—5

POSZUKUJĘ

posady majstra w postrzygalni. Wiadomość: Chojny, ulica Cmentarna 20, A. Zubert. 050—1

Małżeństwo

bezdzielne poszukuje pracy, służby dozorczy domu, szwajcara lub portjera. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „Małżeństwo”. 3061—1

POTRZEBNA

kelnerka do piwiarni. Kilińskiego 121. 3067—1

PRACOWNIK

fryzjerski potrzebny. A. F. Bittner i Syn, Andrzejka 15. 3066—2

UCZENICA

aptekarska z praktyką, chrześc., poszukuje posady na stałe lub na zastępstwa. Oferty pod „Uczenica” do „Głosu”. 3069—2

POTRZEBNY

stelmach na galanterijne roboty i powozowe. Kijewska 4, Kęlczewski. 78-1

MANICURE

Cegielniana № 19 m. 1, front, parter. 946—2

NA WADZE TEMIDY.

Ostatni członek „Trupiej czaszki”

W rękach sprawiedliwości

(Ch) Pod koniec listopada 1919 roku mieszkaniec miasta Ozorkowa, Moszek Leib Zylberberg otrzymał anonimowy list, na którego kopercie uwidoczniła była czaszka ludzka, pod nią zaś piszczele w krzyż złożone.

Zylberberg otworzył list i ku swemu największemu zdziwieniu wyczytał co następuje:

„Szanowny panie Zylberberg! Jesteśmy teraz w krytycznym położeniu i z bólem serca musimy prosić szanownego pana o łaskawe przysłanie nam 50.000 mkp., w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni załatwić się z panem podobnie, jak załatwiono się z dentystą Anszylem.

Dla pewności przypominamy panu, że Anszyl został napadnięty, a jak sobie pan przypomina nie było mu potem zbyt przyjemnie. — Przeto uprzejmie prosimy, aby łaskawy pan w przeciągu trzech dni złożył odpowiednią sumę w kaplicy na gościńcu, prowadzącym z Łęczycy do Ozorkowa”.

Moszek Zylberberg, otrzymawszy list powyższej treści udał się na posterunek policyjny i przedstawił go komendantowi.

Komenda posterunku wysłała na miejsce swego przedstawiciela, przebranego po cywilnemu.

Pierwszego dnia posterunkowy ukryty w przydrożnym rowie nie zauważył nic godnego uwagi, gdyż gościńcem przechodziło zaledwie kilka osób bez zwracania uwagi na kapliczkę.

Drugiego dnia posterunek policyjny wydelegował tego samego policjanta, dając mu mały pakunek z poleceniem złożenia go w kapliczkę.

Okolo godziny 5-tej po południu do wspomnianej kapliczki zbliżyły się trzy kobiety, z których jedna wzięła pakunek, poczem wszystkie zawróciły do Ozorkowa.

Wówczas posterunkowi aresztowali owe kobiety.

W chwili, kiedy cały „zespół” mijiał kościół ozorkowski, ukazało się trzech osobników, którzy mija-

jąc konwoj rzucili pytanie pod adresem jednej z kobiet, Kwiecienowej „No co?”

Na powyższe miast kobiety, odpowiedział posterunkowy, że go również aresztuje.

W roku 1920 wyplętała na wakacje sądową sprawą owych trzech kobiet i dwóch osobników, którzy po przewoźnictwie sądowym zostali osadzeni w więzieniu na przeciąg sześciu miesięcy.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w trybie postępowania uproszczonego zasiadł na ławie oskarżonych Oskar Krenc, właśnie ów osobnik, który zwrócił się z pytaniem do Kwiecienowej „no co?”

Oskarżony Krenc nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że w czasie, kiedy prowadzone zaaresztowaną Kwiecienową, stał przed kościołem, a Kwiecienowa prosiła go, by zawiadomił jej męża, że została aresztowana.

Zbadani w charakterze świadków posterunkowi zeznali, że banda trupiej czaszki od roku 1918 do 1922 grasowała w Ozorkowie i szantażowała różnych osobników, a nawet nie cofała się przed napadem, jak to się stało z dentystą Anszylem.

Prokurator Feliks Fejt w przemówieniu swym wykazywał winę oskarżonego, domagając się surowego wymiaru kary, z zastosowaniem amnestji. W dalszym ciągu scharakteryzował zbrodniczą działalność czaszki, która była postrachem ubogich mieszkańców Ozorkowa. Zdaniem prokuratora podobne wybrki są rezultatem braku literatury, której wpływowi ulega nietylko młodzież, ale nawet dorośli ludzie.

Sędzia Korwin - Korotkiewicz, przychylając się w zupełności do wywodów oskarżyciela publicznego skazał Oskara Krenca na 6 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Połowa kary została zasądzonemu, na zasadzie amnestji darowana.

Co czyta nasza młodzież i dzieci

Dane liczbowe z czytelnicy miejskiej

Według danych cyfrowych wydziału oświaty i kultury, działalność II-iej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Rybna 14) w ciągu marca r. b. przedstawiała się następująco:

W ciągu 26 dni pracy ogólna frekwencja czytających wynosiła 5313 (2622 chłopców i 2691 dziewcząt) osób. W tej liczbie było zapisanych w charakterze wypożyczających 1406 dzieci. W ciągu tego czasu przeczytali oni 8,242 książek, w tem było 6936 książek, przeznaczonych dla młodszej młodzieży i 1306 dla starszej młodzieży.

Największym zainteresowaniem cieszyły się bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10-ciu — 2724, następnie powieści historyczne — 1798, powieści obyczajowe — 1357, przygody, podróże i opisy z fabułą — 1057 i t. d.

Ze świetlicy na miejscu w tym czasie korzystało gótem 1007 dzieci, w tem 575 chłopców i 432 dziewcząt.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (lutym) frekwencja czytelników wzrosła o 308 dzieci.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dziś pełna humoru, komedia A. Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca” z pp. Jerzmanowską, Wołoszynowską, Łapińską, Komornickim, Szubertem, Fabisiakiem na czele. Jutro, z powodu próby generalnej legendy dramatycznej Sz. Anskiego „Dybuk”, grany już w Łodzi przez teatry żydowskie, przedstawienia nie będzie. W sobotę po południu „Lilla Weneda” dla młodzieży, wiecz. premiera „Dybuk”. Sztukę tę reżyseruje Tomasz p. Andrzej Marek. W rolach głównych pp. Rodowiczowa, Przysiański, Wybrański, Tatarkiewicz, Białoszczyński. Główną rolę kobiecą grać będą naprzemian p. Halska i Jarkowska.

Teatr popularny

Dziś, w czwartek dn. 16-go b. m. po cenach znizowanych do połowy t. j. od 50 gr. do zł. 1.50. kto-ichwila Szygielkiego „Stary piechur i syn jego huzar”. — Przeważają tu sztuki urozmaicają charakterystyczne tańce węgierskie i śpiewy solowe i chóralne. W rolach głównych panie: Bronowska, Staniewska, Żeromska, oraz panowie: Belecki, Górecki, Gałęcki, Puchalski i Zamiejski. Reżyserował

M. Bielecki. Jutro t. j. w piątek po cenach znizowanych „Stary piechur i syn jego huzar”. — W przygotowaniu sztuka Anczyca „Kościuszkę pod Raclawicami”.

T. M. M.

W nadchodzący piątek towarzystwo miłośników muzyki urządza wieczór muzyki kameralnej. Na program złożą się kwintety Mendelssohna i Dohnanyi'ego, a wykonawcami będą: p. Marja Chasnowa (przy fortepianie) i pp. H. Minc (skrzypce), D. Chasin (skrzypce i altówka), M. Zalc (skrzypce), J. Gorfein (altówka), J. Birnbaum (wiolonczela).

Prawda o śmierci Kunitzera

Odczyt mec. Piotra Kona

Jutro, w piątek, w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt mec. Piotr Kon na temat: „Prawda o śmierci Juliusza Kunitzera” z powodu mylnych wiadomości, pomieszczonych w pamiętnikach pułkownika żandarmierii Zawarzina, byłego naczelnika ochrony warszawskiej.

SPORT.

T. K. S. w Łodzi

(L.) W nadchodzącą niedzielę T. K. S. przybywa w najsilniejszym składzie tak, iż zapowiada się ciekawe spotkanie. Dodać należy, iż tegoż dnia Ł. K. S. gra w Warszawie z Legią, wobec czego mecz Turysci—T. K. S. nie ma konkurencji.

Stadion sportowy w Łodzi

(L.) Jak już donosiliśmy władze sportowe przystąpiły do przebudowy dotychczasowego boiska sportowego D. O. K. IV na placu gen. Hallera na stadion sportowy. Roboty posuwają się błyskawicznie naprzód. Rozpoczęto już budowę trybun krytych. Byłyby to pierwsze kryte trybuny w Łodzi. Otwarcie stadionu nastąpi 1-go czerwca.

Wyścigi kolarskie dla początkujących

Urządza je w niedzielę stow. „Union“

W celu większego spopularyzowania sportu kolarskiego, jak również zachęcenia młodzieży do uprawiania kolarstwa, a tem samem powiększenia liczby czynnych zwolenników tego zdrowego i przyjemnego sportu, stowarzyszenie sportowe „Union“ postanowiło urządzić bieg szosowy dla początkujących pod nazwą „Pierwszy krok“ Bieg ten odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia, o godz. 10 rano na szosie Ruda-Rzgów na przestrzeni 8 kilometrów.

Warunki dla startujących są następujące:
1) Wiek od 17 — 21 lat.
2) Bieg dostępny tylko dla kolarzy, którzy do tej pory nie brali udziału w jakimkolwiek bądź wyścigu.

3) Przed rozpoczęciem i po zakończeniu biegu uczestnicy zbadani zostają przez lekarza.
4) Do biegu mogą być użyte wszelkie maszyny (rowery) z wolnem, lub ostrym kołem, z przekładnią dowolnej wielkości.
5) Każdy uczestnik wchodzi bezzwrotną stawkę od startu w wysokości zł. 1.50.
6) Zgłoszenia przyjmuje komisja kolarska „Union“ w Łodzi, ul. Przejazd 7, do piątku 17 kwietnia do godz. 10 wiecz. Zgłaszający się później, t. j. bezpośrednio przy starcie opłacają stawkę od startu w podwójnej wysokości.
Nagrody dla zwycięzców biegu: puchar i żetony w ilości, zależnej od liczby uczestników biegu.

Międzynarodowe wyścigi dystansowe za motorami

odbędą się w Łodzi dnia 26 b. m.

(L.) Otwarcie sezonu kolarskiego na torze nastąpi w niedzielę 26 b. m. wielkimi wyścigami dystansowymi za motorami. S. S. „Union“ przystępuje z wielkim nakładem pracy do inauguracji sezonu kolarskiego. Dotychczas

zgłosiło się do zawodów z górą 50 najznakomitszych kolarzy świata wszystkich narodowości m. innymi i niepokonani Lewanow i Kruppkart. Zarząd towarzystwa rozpatrzy tylko oferty najsłynniejszych.

Pływalnie wojskowe do dyspozycji młodzieży szkolnej

Wskutek prośby ministra wyznań religijnych i ośw. publ. — minister wojny zezwolił — jak się dowiadujemy — na korzystanie z pływalni wojskowych przez młodzież szkolną.

Z pływalni wojskowych korzystać będzie jedynie młodzież szkolna przysposobienia wojskowego, tak zw. hułce szkolne. Kurs pływania będzie bezpłatny, nadto wyznaczone zostanie kierownictwo instruktorów wojskowych. Z pływalni młodzież korzystać będzie w czasie wolnym od użycia przez wojskowych.

Życzliwemu stanowisku władz wojskowych trzeba przyklasnąć. Polska należy do krajów obficie nawodnionych, a mimo to umiejętność pływania posiada zaledwie nieznaczny procent naszego społeczeństwa. Statystyka kąpielców przynosi nam potworne cyfry. Każdego roku tysiące niebachalnych młodych istnień giną w zachłan-

nych nurtach naszych rzek i jezior. Przeważnie zapisujemy to na karb siły wyższej.

— Niestety — powiadamy i wszystko się kończy na tem. Boimy się pomyśleć, że nieszczęście to najczęściej powodujemy sami. Gdyby bowiem w społeczeństwie istniało zrozumienie, czem jest sport pływacki, jakie z niego odnosi się korzyści, ile tężyzny i zdrowia stąd płynie dla nas wszystkich — wówczas nie notowalibyśmy tych potwornych hekatomb.

Zaprawiajmy więc dzieci nasze w sporcie pływackim. Pływalnie wojskowe — odpowiednio zabezpieczone — winny z czasem dostarczyć nam inteligentnej kadry instruktorów.

Ich to zadaniem będzie rozruszać gnuśniejsze czynniki i wzbudzić w nich chęć do leżącego dziś u nas odłogiem sportu pływackiego. —

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Józefa Rosenblattta

składa serdeczne podziękowanie

Zona, dzieci i rodzina.

3070—1

P. Beli Haltrechtównie z powodu zgonu jej

OJCA

wyrażają szczerze współczucie

Baumanowie
Abkinówna

3068—1

Zawody.

jakich jeszcze świat nie zna

Celem ich — dotarcie do bieguna północnego

Po licznych ofiarach i próbach, dalsze uświatlenie

Dotarcie do bieguna północnego aeroplanem, lub balonem sterowym było już niejednokrotnie planowane, lecz próby jakoś nie dochodziły do skutku, mimo, iż przedsięwzięcie to dzisiaj jest bez porównania łatwiejsze i bezpieczniejsze niż było przed kilkudziesięciu laty, kiedy Andre puścił się zwykłym balonem, zdając się na wolę wiatru i zginął gdzieś bez wieści w lodach polarnych.

W tym roku, jak się zdaje będziemy mieli pewnego rodzaju wyścig powietrzny do bieguna północnego. Proponowane są bowiem cztery ekspedycje, z których trzy mają za sobą poparcie rządów rozmaitych państw i będą prawdopodobnie tego lata wykonane.

Z wysp szpicberskich ma wylecieć Amundsen, którego przeszło roczna jazda nie doszła do skutku głównie z powodu braku pieniędzy. Dziś kończy on swe przygotowania do lotu.

Drugą ekspedycję organizuje Japonja. Bierze w niej udział badacz biegunowy Hammer, uczeń Amundsen, który na metalowym aeroplanie rozpocznie z Londynu lot podzielony na trzy etapy Londyn—Szpicbergen, Szpicbergen — biegun północny — Alaska, Alaska — Tokio. Najdłuższy etap Szpicbergen — Alaska, oraz biegun północny, wynosi około dwóch tysięcy mil morskich, a więc przestrzeń, którą już niejednokrotnie na aeroplanach, w rozmaitych klimatach, przebywano bez lądowania.

Trzecią osobą, która ma próbować lotu do bieguna, jest amerykańkanin, Mac Millan, któremu rząd Stanów Zjednoczonych dał do rozporządzenia aparaty wojskowe i odpowiednie środki materialne. Lot ten rozpocznie się z Kanady w początkach czerwca

Czwarty lot ma się odbyć na Zepelinie, specjalnie do tego celu zbudowanym. Roboty się jednak jeszcze nie zaczęły, jest więc wykluczone, żeby w tym roku mógł ten lot dojść do skutku. Zakaz układu pokojowego, zabraniający Niemcom budowanie sterowców, pragną Niemcy ominąć, pracując pod firmą szwedzką czy norweską. Jest jednak wątpliwem, czy Niemcy dzisiejsze zdecydowałyby się wydawać olbrzymie sumy na wyprawę nie stanowiącą konieczności państwowej. Prawdopodobniejsze jest, że potrzebny im jest na coś innego budowany Zepelin.

Student politechniki,

rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8-ju klas. Specjalność: matematyka, niemiecki. Zgłaszać się pomiędzy 2—5 pp., pod adr.: Cegielniana nr. 53, front, III piętro, przeczyna strona 268-2

W piątek dn. 17 b. m. jako w rocznicę śmierci

b. p. JAKOBA HIRSZBERGA

odbędzie się o godz. 12 w pot. w Syn. Domu Starców fund. małż. Konstantów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego oraz członków Łódz. Żyd. Tow. Opieki nad Starcami

3054—1

Zarząd.

II URZĄD SKARBOWY

Podatków i opłat skarbowych w Łodzi

Łódź, dnia 15 kwietnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dn. 23 kwietnia 1925 r., między godz. 10 rano a 4 po południu:

- 1) Boclan Abram, Andrzeja 35, meble.
- 2) Machnik Waclaw, Gdańska 96, kredens, 2 szafy, 2 biurka, umywalka, pianino.
- 3) Besterman, Sienkiewicza 4, pianino.
- 4) B-cia Berek i Chaskiel Przybyszewicz, Pańska 52, 4 warsztaty mechaniczne.
- 5) Berger Szulem vel St., Piotrkowska 59, 2 maszyny pończosnicze.
- 6) Kaliński Józef i Wolhendler Henryk, Piotrkowska 114, 100 par portjer sukiennych.
- 7) Laskowski Jakób, German i Statler, Sienkiewicza 6, meble.
- 8) Szmaj Borstein, Sienkiewicza 9, meble.
- 9) Fiszel Mirrad, Dzielna 25, meble.
- 10) Herszkowicz i Lipnowski, Piotrkowska 24, 120 sztuk towaru.
- 11) Margulies Manela, Piotrkowska 44, 3500 mtr. fornierów dębowych.
- 12) Karwowski Waclaw, 6 Sierpnia 20, 2 kontuury, 2 szafy z półkami i zegarem, 275 butelek wódki.
- 13) Grzybowska Marja, 6 Sierpnia 20, 15 butelek wódki.
- 14) Gedanken Munysz, 6 Sierpnia 42, dwie szafy.
- 15) Rotberg S., Wschodnia 74, meble, 10 sztuk towaru.
- 16) Gładzajtajn Wołko, Piotrkowska 101, meble.
- 17) Chęczyński Sz., Południowa 18, meble.
- 18) Rychter Szymon, Kilińskiego 33, meble.
- 19) Zelman Gemach, Zawadzka 43, meble.
- 20) Kryger St., Konstanytnowska 78, 30 szynek, meble.
- 21) Gotesdiner Jakób, Cegielniana 8, kredens z pomocnikiem, zegar.
- 22) Berman B-cia, Południowa 12, 100 paczek przędzy.
- 23) Szpic S., Południowa 18, 50 sztuk towaru.
- 24) Rajsbaum B-cia A. i M., Pańska 1, meble.
- 25) Dąbek M. J., „Przemysł“, Piotrkowska 27, szafa, stół, 3 krzesła, kozetka, fotel.
- 26) Wiernik Matylda Sukc., Kielna 16, meble.
- 27) Blajweis M., Konstanytnowska 20, kredens, garderoba.
- 28) Rozenberg P., Piotrkowska 15, meble.
- 29) Kon I., N.-Cegielniana 3, 30 sztuk towaru.
- 30) Lerner B-cia i Bychowski, N.-Cegielniana 3-5, 30 sztuk towaru.
- 31) Rotberg B-cia I. J., Wschodnia 31, pianino, kredens, pomocnik, zegar.
- 32) Minc Sz. M., Kilińskiego 26, kredens z pomocnikiem, pianino.
- 33) Krakowscy M. i Z., Pomorska 67, pianino, kasa ogniotr., meble.
- 34) Walter i Zurkowski, Moniuszki 1, 4 sztuki weluru.
- 35) Rozenwajg Abram, Traugutta 2, 8 sztuk towaru.
- 36) Szmulewicz Izrael, Piotrkowska 82, różne podszewki.
- 37) Konsens Moszek, Aron i Sara Estera, Piotrkowska 58, towar spożywczy i urządzenie sklepowe.
- 38) Bornsztejn Fiszel, Cegielniana 57, 150 paczek przędzy.
- 39) Karczmar Hersz, Piotrkowska 42, 1500 czołenek, biurko, maszyna do pisania.
- 40) Haman Robert, Nawrot 30, 2 maszyny tkackie.
- 41) Szmulewicz Henryk, Dzielna 55, 150 tuzinów skarpetek, 50 tuzinów pończoch.
- 42) Landberg, Littenfeld i Redel, Dzielna 6, meble.
- 43) Strowajs Lajbus, Traugutta 14, 3 skrzynki przędzy; 2 maszyny.
- 44) Szpic S. i Strykowski Ber, Południowa 18, 49 sztuk alpagi.
- 45) Lwow Józef, Długa 81, maszyna do pisania, kasa, cztery biurka.
- 46) Frydrich Hugon, Podleśna 18, warsztat tkacki.
- 47) Berek Łaja, Al. Kościuszkii 3, 600 tuzinów damskich pończoch.
- 48) Berliński Abram, Zamenhofska 3, kasa ogniotrwała.
- 49) Birencwajg i Szypar, Zachodnia 68, 50 pełnych sztuk weluru.
- 50) Luidor Samuel i Warhaft Aron, Dzielna 3, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 100 kilo przędzy wełnianej, 100 kilo przędzy bawełnianej.
- 51) Cielecki Walenty, Piotrkowska 68, 4 pary łózek.
- 52) Friedwald Zelman, Piotrkowska 36, jedna maszyna do robienia wody sodowej.
- 53) Glikzman Stanisław, Juljusza 5, kredens z pomocnikiem.
- 54) Grynsztajn E. i S-ka, Piotrkowska 38, 100 sztuk płótna.
- 55) Marek Hammer, „Elektron“, Sienkiewicza 39, jeden motor.
- 56) German i Statler, Kilińskiego 44, meble i kasa ogniotrwała.
- 57) Comber i Chunowicz, Piotrkowska 108, 70 sztuk towaru.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

059—1

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) PODMUNICKI

KLINIKA

Tel. 13-57.

10 OGRODOWA 10

Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Chirurgiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reiter Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa : : : 1 — 2
Dr. med. Juljusz Baum : : : 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

152—5

Polska na międzynarodowej konferencji handlowej w Rzymie

Jeszcze przed wojną odbywały się w różnych stolicach i ośrodkach gospodarczych zjazd organizacji zawodowych handlowo-przemysłowych. Po wojnie wznowiono te narady, rozszerzając koło uczestników, do których dla większej powagi przystąpili posłowie i senatorowie z obydwu półkul świata. Zebrania te przybrały nazwę „Międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej”, a uczestniczą w niej także parlamentarzyści polscy. W roku bieżącym siedzibą narady będzie Rzym; dni konferencyjne: 17 do 20 bieżącego miesiąca. W każdym kraju ukonstytuował się komitet, złożony z przedstawicieli ciał ustawodawczych, tudzież korporacji gospodarczych, celem przygotowania tematów do dyskusji i odpowiednich wniosków.

Mamy przed sobą spis przedmiotów, pomieszczonych na porządku dziennym narad, zapowiadających się niezwykle zajmująco. I tak:

Francuski komitet przedstawi referat o drożyznie. Węgierski — o międzynarodowym urzędzie rolniczym. Angielski — o pożyczkach międzynarodowych celem stabilizacji walut. Włoski komitet zajął się sprawą „Konwencji kolejowych”.

Aktualny przedmiot traktuje referat włoski o „Międzynarodowej konwencji dla żeglugi nadpowietrznej”.

Wreszcie mała republika peruwiańska nie chciała pozostać w tyle, występując z rozprawą o „ujednostajnienie uprawnień handlowych dla konsułów”.

A co przedstawiła za wnioski Polska? Zdaje się że żadne. Czytaliśmy wprawdzie niedawno w jednym z pism francuskich w Warszawie drukowanych, krótki artykuł o „Międzynarodowym kredycie rolniczym”, pióra jednego z senatorów prawicowych, przeznaczony na kongres, jednak nie przypuszczamy, aby rzecz ta była brana na serio. Po za ogólnikami nie znajdujemy tam ani jednej myśli, godnej uwagi. A jeżeli zważymy, iż Polska jest krajem „par excellence” rolniczym, to bardzo ubogi dorobek — pod względem treści i formy — z jakim zjawia się na konferencji.

tem więcej nas kompromituje. Nawet tak małe państewko, jak Peru, zdobyło się na własny temat, ale nie stać nań było republiki polskiej. Nie można o to winić rządu, gdyż wobec firmy parlamentarnej zgromadzenia, pozostawił kierownictwo czynnikom sejmowym. Wywiązały się z niego jak widzimy, najgorzej. Zawładnęła bowiem sprawą decyzja, która przedewszystkiem postawiła rzecz na gruncie partyjnym lubo konferencja nie ma nic wspólnego z partyjnością, jak o tem przekonywa spis na niej poruszyć się mających zagadnień. W każdym stronnictwie znaleźć można ekonomistów lub rzeczoznawców gospodarczych, dla czego więc wyeliminowano wielu z racji przynależności partyjnej?

Po za tem endecy nie uznali za wskazane zainteresować z góry większej liczby biegłych, którzyby przygotowali odpowiednie wnioski. Inaczej traktowano ten przedmiot w innych państwach, o wiele mniej szczyt, np. w Austrii. Tam od dłuższego czasu czynny jest komitet międzypartyjny, który zastanawiał się nad porządkiem dziennym konferencji, a pragnąc uczestniczyć w dyskusjach, wysyła do Rzymu bardzo liczną delegację, na której czele znajduje się 24 parlamentarzystów, reprezentujących wszystkie stronnictwa. Nadto izby handlowe delegują ośmiu członków. Instytut dla międzynarodowego prawodawstwa wysyła dwóch przedstawicieli, wreszcie komitet wyznaczy jeszcze sześciu delegatów po za temi korporacjami — znanych ze swej kompetencji. Tym sposobem niewielka republika austriacka liczyć będzie w Rzymie 40 reprezentantów, a Polska zaledwie kilkunastu — których rzeczoznawstwo nie jest bliżej znane.

Jest to stara, tak zgubna polityka endecji, iż uważa siebie za jedynego rzecznika interesów kraju, które na każdym kroku zaprzeczają, ciężkie wyrządzając Polsce krzywdy. Obowiązkiem niezależnej prasy jest wytykać tę samozwańczość i głośno przeciwko niej zaprotestować.

X.

Przemysł ziemny

Wzrost produkcji

Dane statystyczne za r. 1924 i początek r. b. wskazują o wzmacnianiu się produkcji ropy, gazu ziemnego i soli potasowej.

W r. 1923 produkowano ropy średnio miesięcznie 61,400 tonn, w r. 1924 — 64,200 tonn, w styczniu zaś 1925 r. produkcja wzrosła się do 69,400 tonn.

Gazu ziemnego produkowano średnio miesięcznie w r. 1923 — 33,252,000 metr. sześć., w r. 1924 —

36,495,000 m. sz. W styczniu r. b. produkcja wzrosła się do 48,096 tys. metrów sześć.

Soli potasowych produkowano średnio miesięcznie w r. 1923 — 5,100 tonn, w r. 1924 — 6,800 tonn, w styczniu r. b. produkcja wzrosła do 10,700 tonn.

Zaznaczyć należy, iż cyfry produkcji za styczeń w poprzednich latach nie odbiegały od cyfry przeciętnej produkcji rocznej.

Ceny w Niemczech, a w Polsce

Wskaźnik cen hurtowych

Ostatnie dane statystyczne wskazują, iż wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w końcu marca r. b. w porównaniu ze styczniem r. b. zmniejszył się o 2,5 pr. (ze 140,8 na 137,2). Tymczasem w Polsce wskaźnik cen hurtowych wzrósł o 2,6 proc. (ze 136,4 do 139,9). To zwiększenie się wywołane zostało spekulacyjną zwyżką ceny zboża w Polsce, które w

Niemczech w końcu marca r. b. spadło w cenie w porównaniu ze styczniem o 9,8 proc., gdy w Polsce w tym czasie podniosło się w cenie o 3,5 proc. Gdyby nie ten niepożądany objaw ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżyłby się w Polsce znacznie niż w Niemczech, ze względu na niższe niektórych produktów eksportowych, jak węgiel, drzewa, żelaza, mięsa.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15 kwietnia (Pat). N. dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Funtów ang. —
Franki franc. 26 70

CZEKI.

Belgia 26,195
Holandia 207,60
Londyn 24,87,75
N. York 5,185
Paryż 26,70
Praga 15,435
Szwajcaria 100,435
Sztokholm 140,05
Wiedeń 73,18
Włochy 21,31
8 proc. pożyczka złota 82.—
Pożyczka dolarowa —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 21,50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,90
Pożyczka konwersyjna 50,—
10 proc. pożyczka kolejowa —

Giełda akcyjna.

Bank Handlowy 7
Bank Zachodni 2
Bank Zarobkowy 10
Bank dla Handlu i Przem. 1
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 2,50
Sole Potasowe 5,25
Pańs 0,44
Chodorów 4,15
Częstocice 2—2,10
Węgiel 2,80—2,87
Cegielski 0,56
Lilpop 0,85—0,91
Norblin 1,04
Parowoz 0,68—0,67
Rudziński 1,82—1,80—1,83
Zieleniewski 11—10,75
Borkowski 1,85—1,83
Haberbusch 6
Lombard 1,30
Złoty 1—1,05
Elektryczność 2,70
Cukier 3,25—3,45—3,40
Łazy 0,27
Nobel 2,38—2,35—2,36
Fitzner 4,35
Modrzewów 4,50—4,40—4,45
Ostrowieckie 6,80—6,70—6,75
Pocisk 1,35
Starachowice 2,60—2,58—2,59
Żyrardów 10,60—10,30—10,40
Żegluga 0,26
Kłucze 0,39

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 15-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polskich 100,82—101,53
100 marek rentowych 125,235—126,914
Czek na Londyn 25 085
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 124,957—125,615
Londyn 25,19—25,19
Nowy-Jork 525,38—525,02
Paryż 26 96—27,09
Warszawę 100,74—101,26

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 15-go kwietnia (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 95,20
N. York 19,47,70
Belgia —
Hiszpania 277,75
Włochy 79,50
Szwecja 525,50
Szwajcaria 377.—
Holandia 777,25
Praga 58.—
Rumunia 8,75

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 15 kwietnia. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York —
Francja 92,05
Belgia 94,85
Włochy 116,70
Szwajcaria 24,75,75
Hiszpania 35,58

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

Obywatele wobec podatku majątkowego

Środki prawne przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi

Ze względu na to, że najdalej do 15-go maja 1925 r. władze podatkowe doręczą płatnikom definitywne nakazy płatnicze podatku majątkowego, nie od rzeczy będzie zaznaczyć naszym czytelnikom ze środkami prawnymi, z których ustawa pozwala im korzystać. Władze podatkowe w zasadzie muszą się trzymać złożonych przez płatnika zeznań. Jeżeli chcą od nich odstąpić, muszą wezwać płatnika do udzielenia wyjaśnień. Jeżeli płatnik w wyznaczonym mu terminie nie złoży żądanych wyjaśnień (lub o ile na konkretne zarzuty złoży wyjaśnienie niedostateczne) wówczas komisja szacunkowa kieruje się danymi urzędowymi, jakimi rozporządza.

Można żądać od płatnika wyjaśnień, uzupełnień i dowodów pisemnych lub ustnych, oraz przedłożenia ksiąg handlowych i gospodarczych, a płatnik obowiązany jest temu zadość uczynić, tak odnośnie do siebie, lub jako świadek lub znawca odnośnie do innych osób. Bliskich krewnych nie wolno zmuszać do zeznań.

Od nakazu płatniczego podatku przysługuje prawo odwołania do komisji odwoławczej w ciągu dni 30-tu od dnia następnego po doręczeniu i to za pośrednictwem tej władzy, która wydała nakaz. Dla celów odwołania, może płatnik żądać, aby mu udzielono podstaw wyiaru, a wtedy bieg 30-dniowego okresu przerywa się na czas aż do doręczenia podstaw wymiaru płatnikowi i ten czas przerwy nie wlicza się do 30-dniowego okresu. Ważne jest postanowienie, że w razie wniesienia odwołania spóźnionego t. j. po upływie 30-tu dni, może mimo to komisja odwoławcza odwołanie rozpatrzyć, o ile spóźnienie nie wynosi więcej jak 15 dni, a płatnik usprawiedliwi je nieuchronną lub nieprzewidzianą przeszkodą.

Po rozestaniu nakazów płatniczych wyklada się na 4 tygodnie w lokalu władzy podatkowej, tudzież w magistracie listy płatników z ustalonym majątkiem i wymierzonym podatkiem, a władze te są obowiązane przyjąć do protokołu uwagi osób, które spis przeglądają. Przewodniczącemu komisji szacunkowej przysługuje prawo zgłoszenia sprzeciwu przeciw uchwałom komisji szacunkowej w przeciągu miesiąca po upływie okresu wyłożenia list. Odpis takiego sprzeciwu należy przesać płatnikowi, który może przeciw niemu wnieść odpowiedź w 14 dniach od dnia następnego po doręczeniu odpisu. Sprzeciw wraz z odpowiedzią zo-

staje przesłany komisji odwoławczej. Tak wniesienie odwołania, jak i sprzeciwu nie wstrzymuje obowiązku wpłacenia podatku w przepisanych terminach.

Ważne jest następnie postanowienie, że władza podatkowa I-ej instancji, do której wpłynęło odwołanie, może w razie potrzeby przeprowadzić sama jeszcze dodatkowe dochodzenia, zanim prześle akta komisji odwoławczej. Komisja odwoławcza nie jest związana uchwałami komisji szacunkowej, nie może jednak także ustalić majątku odmiennie od złożonego zeznania, jeśli nie dano płatnikowi możliwości udzielenia wyjaśnień. Jeżeli komisja, rozpatrując jednostronne odwołanie płatnika, przyjdzie do przekonania, że podatek wymierzony jest za nisko, może zwrócić sprawę do pierwszej instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego. Komisja odwoławcza jest ostatnią instancją dla odwołań i sprzeciwów. Od decyzji tej komisji przysługuje płatnikom jak i przewodniczącemu komisji odwoławczej prawo wniesienia skargi do najwyższego trybunału administracyjnego, a to w terminie 2-miesięcznym. Licząc od dnia doręczenia decyzji komisji odwoławczej.

Z ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym należy przypomnieć postanowienie, że skarga do trybunału sama przez się nie wstrzymuje wykonania zaskarżonej decyzji; skarżący płatnik może jednak zwrócić się do władzy podatkowej o wstrzymanie wykonania, a władza winna żądaniu temu zadość uczynić jeżeli względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną. Wstrzymaniem wykonania zarządza komisja odwoławcza.

W razie przewlekłania załatwienia tego wniosku, lub w razie odmownego załatwienia, władny jest najwyższy trybunał administracyjny na wniosek płatnika sam zarządzić wstrzymanie wykonania zarządzenia, lub orzeczenia.

Zmiany, które zachodzą w ciągu okresu wymiarowego wartości majątku, nie wpływają na zmniejszenie lub zwiększenie skutecznie wyliczonego wymiaru podatku. Jeżeli wskutek pożaru, lub innych nadzwyczajnych wydarzeń nastąpi całkowite zniszczenie majątku, albo jeżeli wartość majątku z tego powodu ulegnie zmniejszeniu przynajmniej o jedną piątą na prośbę płatnika, którą tenże musi wnieść w przeciągu 60 dni od wypadku, izba skarbową całkowicie lub częściowo umorzy podatek.

Zmiany ulg celnych

W tych dniach ministerstwo przemysłu i handlu wyda rozporządzenie, zmieniające dotychczasową listę ulg celnych na towary wwożone do Polski, a bardziej dostosowane do obecnych warunków gospodarczych i politycznych Polski.

Nowa lista ulg celnych jest z niecierpliwością oczekiwana przez szerokie koła handlowe i przemy-

słowe, które przez jej wprowadzenie spodziewają się ożywienia ruchu towarowego z zagranicą.

W związku z tem ma nastąpić zmiana obecnie obowiązującej taryfy celnej z lipca 1924 r., która pod wieloma względami jest już przestarzała i nieodpowiadająca obecnym wymaganiom życia gospodarczego Polski.

Uchylenie upadłości firmy Bencjon Aizen

(40) Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Łódzkiego, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu opozycję firmy Bencjon Aizen, przeciw ogłoszeniu upadłości. W wspomnianej opozycji fir-

me Aizen prosi o podniesienie upadłości wobec uregulowania w międzyczasie roszczeń wierzycieli. Rzecznik wierzycieli na rozprawie przychylił się do prośby Aizena.